Nr 69. Kraków, Niedziela 25 Marca 1906 Rok XXV

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas. i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową pronumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Od wydawnictwa.

Z początkiem nowego kwartału rozpoczniemy w felietonie naszego dziennika druk pięknej powieści współczesnej Tadeusza Kończyńskiego pod tyt.

„Nad głębiami.“

Równocześnie zamieszczać będziemy w pewnych odstępach czasu

„Szkice z Królestwa Polskiego“,

osnute na tle obecnych stosunków polsko-rosyjskich, a skreślone przez pierwszorzędne pióro literackie, kryjące się pod pseudonimem „Jana Zawiszy“.

Koło polskie wobec Krakowa.

Wybór członków do parlamentarnej komisyi wyborczej, dokonany onegdaj przez Koło polskie, świadczy znowu o nieprzejednanem stanowisku jego większości wobec przedstawicieli postępowych kierunków politycznych. Jak wiadomo, Koło polskie desygnowało do komisyi wyborczej posłów: Dawida Abrahamowicza, Bobrzyńskiego, Byka, Dzieduszyckiego, Głąbińskiego, ks. Pastora i Starzyńskiego. Przypatrzmy się tylko doborowi tej grupy poselskiej. — Wchodzi w jej skład przedewszystkiem, na siedmiu, aż c z t e r e c h przedstawicieli tej większej własności (Abrahamowicz, Bobrzyński, Dzieduszycki i Starzyński), którą projekt Gautscha skazuje na utratę przywileju wyborczego. Mniejsza własność, mająca w przyszłości dostarczyć całego niemal, olbrzymiego kontyngentu posłów, a więc najwięcej posiadająca interesu w ukształtowaniu nowych wyborów, otrzymuje j e d n e g o i j e d y n e g o w komisyi przedstawiciela w osobie ks. P a s t o r a. Wreszcie miasta, już w obecnej ordynacyi wyborczej więcej liczące wyborców, niż cała większa własność razem, otrzymały, w przystępie hojności konserwatywnej, d w ó c h w komisyi wyborczej reprezentantów: pp. Głąbińskiego i Byka, — ostatniego z nich właściwie jako reprezentanta sfer żydowskich w kraju.

W ten sposób przesądzono tedy z góry ze strony Koła polskiego, losy projektu rządowego w komisyi dla reformy wyborczej.

Ale ten skład grupy Koła polskiego w komisyi wyborczej kryje równocześnie wielką krzywdę, jaką większość konserwatywna wyrządziła [illegible] miastu Krakowowi [illegible], [illegible] z d w ó c h jego p o s ł ó w n i e p [illegible] do k o m i s y i w y b o r c z e j. W ten sposób drugą stolicę kraju p o z b a w i o n o z u p e ł n i e p r z e d s t a w i c i e l s t w a tam właśnie, gdzie ono dla niej będzie bardzo potrzebne, a nawet niezbędne. Bo właśnie w komisyi wyborczej omawiany będzie topograficzny rozkład okręgów wyborczych w samym Krakowie, tam wystąpićby należało z żądaniami specyalnemi Krakowa i wywalczyć ich uwzględnienie.

Już obecnie wyłoniła się kwestya przyłączenia do krakowskiego okręgu wyborczego nietylko gmin podmiejskich, ale ulic, faktycznie do miasta należących. Dzięki zarządzeniom projektu rządowego, ktoś, co zarobek znajduje w mieście i cały dzień tutaj przepędza przy zawodowych zajęciach, głosować ma z Wieliczką lub Dobczycami dla tego, że śpi przy ulicy Stachowskiego, lub Czarnowiejskiej. Bez względu na zapaść mającą w Radzie miasta Krakowa w tej sprawie uchwałę, przyznać należy już teraz, że obowiązkiem posłów krakowskich byłoby przeciw tego rodzaju monstrualnościom ustawodawczym wystąpić. A w tym celu przecież ordynacya wyborcza nadała Krakowowi dwóch posłów, aby, oprócz innych, krajowych, bronili także w parlamencie interesów lokalnych, których szczegóły są im dokładnie znane.

Tymczasem Koło polskie n i e w p u ś c i ł o ż a d n e g o z p o s ł ó w k r a k o w s k i c h d o k o m i s y i w y b o r c z e j, gdzie dla spraw tego rodzaju właściwe jest miejsce, zatkało im więc usta tam, gdzie oni głos powinni zabierać, g d z i e s i ę i m t e n g ł o s n a l e ż y.

Należy się im ten głos chyba więcej, niż czterem przedstawicielom większej własności razem wziętym, bo oni większą przedstawiają liczbę wyborców i większą sumę interesów, niż którykolwiek z posłów większej własności, których tak szczodrze obdarzono mandatami do komisyi wyborczej.

Arbitralność konserwatystów Kołowych w doborze członków tej komisyi, a w szczególności niedopuszczenie do niej przedstawiciela drugiej stolicy kraju, drugiego z rzędu w nim, najludniejszego miasta, jest poprostu czemś s k a n d a l i c z n e m, przechodzącem miarę cierpliwości, do jakiej przyzwyczaiła nas zachłanność konserwatystów. To postąpienie ich należy n a p i ę t n o w a ć, jako zamach na prawa i powagę miasta, które jest chlubą Polski, jej sercem, skarbnicą jej dziejowej tradycyi. Jeżeli Kraków uznał za stosowne wybrać sobie posłów postępowych i polecił im wstąpić do Koła polskiego, to obowiązkiem jego większości jest respektować w nich powagę i znaczenie miasta, które ich wybrało, chociażby ta większość ich przekonań politycznych nie podzielała. Tymczasem zlekceważono wysłańców Krakowa przy najważniejszym wyborze, jaki wogóle zdarzyć się mógł w obecnych stosunkach, przy wyborze, który zadecydować ma o ukształtowaniu się politycznych stosunków Krakowa i całego kraju.

Znowu interes koteryi wziął górę nad interesem olbrzymiej sumy wyborców! Większość Kołowa widocznie „z a s k o c z o n ą“ była żądaniem posłów krakowskich tak samo, jak „z a s k o c z e n i“ byli jej przyjaciele polityczni w krakowskiej Radzie miejskiej we czwartek żądaniem zwiększenia liczby mandatów tego miasta do pięciu.

To jeden dowód więcej, że czas najwyższy, aby zerwano w Austryi i w kraju z przywilejami wyborczemi, wyzyskiwanemi samolubnie [illegible] jedną koteryę, [illegible] jest rzeczą wprost niezrozumiałą, że teroryzm konserwatywny znoszą cierpliwie miasta, będące zbiorowiskiem inteligencyi i kultury, powołane do wytworzenia świadomości politycznej na użytek własny i szerokich sfer ludności.

Szanse reformy wyborczej.

(Koresp. „N. Reformy“).

Wiedeń, 23 marca.

(—r.) Miałem sposobność zetknięcia się z pewnym bardzo wybitnym posłem, należącym do wysokich kół arystokratycznych, które mają styczność z dworem. Rozmawialiśmy o położeniu parlamentarnem. W toku rozmowy wspomniałem o krążącej obecnie pogłosce, jakoby stanowisko bar. Gautscha miało być zachwiane a tem samem także bardzo wątpliwem przeprowadzenie reformy wyborczej i zapytałem otwarcie, ile w pogłoskach tych prawdy?

Zapytany uśmiechnął się nieco irocznie i rzekł:

— Pan pyta się m n i e? Wszakże to p o l s k i e pogłoski?

Po chwili zastanowienia się mówił dalej:

— Mogę Pana zapewnić, że stanowisko bar. Gautscha jest bardzo silne i że o zachwianiu się jego stanowiska mogą mówić tylko ludzie, którzy chcą łudzić drugich lub sami się łudzą. Naturalna rzecz, że gabinety nie są wieczne i że także obecny kiedyś ustąpi, dziś atoli na to się jeszcze nie zanosi.

— A reforma wyborcza? — wtrąciłem.

— Ta jest równie p e w n ą a nawet, że się tak wyrażę: „bombenfest“. Muszę to stwierdzić zgodnie z prawdą, chociaż do wielbicieli projektu barona Gautscha bynajmniej nie należę.

— Słychać, że reforma wyborcza ma stanąć na porządku dziennym Izby dopiero po wielkich wakacyach letnich, co uważają za zabójczy cios dla niej.

— Te pogłoski, — odparł poseł arystokrata — nie są bezpodstawne; mylną natomiast jest wysnuwana z nich konkluzya. Wielce prawdopodobne odroczenie załatwienia reformy wyborczej na czas poza wakacyjny bynajmniej jeszcze nie oznacza jej upadku. O tem zapewnić Pana mogę!

— Czem atoli tłomaczyć sobie należy ewentualne odroczenie reformy — wtrąciłem.

Poseł zamyślił się, poczem rzekł:

— Względami ogólno państwowemi.

— Jak to należy rozumieć?

— Zdaje mi się, że popełnię niedyskrecyę, gdy panu oznajmię, jakie zapatrywania i zamiary panują w rozstrzygających kołach dworskich pod tym względem. Lecz mniejsza o to. Na stosunki w Austryi oddziałują stosunki na Węgrzech. Cesarz osobiście nie życzy sobie na żaden sposób, ażeby, dopóki nie przyjdzie do uporządkowania stosunków na Węgrzech, i parlament austryacki miał być z jakiegokolwiek powodu rozwiązany. Cesarz nie życzy sobie stanowczo, ażeby równocześnie w obu częściach monarchii, choćby tylko chwilowo, istniały stosunki nieparlamentarne, nie życzy sobie, ażeby mniej więcej równocześnie w obu częściach monarchii odbywały się nowe wybory i w obu równocześnie wstrząsała fala a raczej burza agitacyi wyborczej. Korona spodziewa się, że w jesieni przyjdzie do uporządkowania stosunków na Węgrzech, względnie do porozumienia między koroną a Węgrami, więc parlament ma żyć dalej za każdą cenę, chociażby [illegible] z największym wysiłkiem. Już więc z tego powodu odroczenie reformy wyborczej odpowiadać będzie intencyom i zamiarom gabinetu, co więcej, będzie on o to sam się starał usilnie. I już z tego powodu odroczenie reformy nie oznacza bynajmniej jej zaprzepaszczenia!

— Względy korony — dodał poseł — są zrozumiałe. Zależy jej dużo na op[illegible] powszechnej i wobec tego nie pragnie w[illegible] bezparlamentarnych rządów w całej monarchii.

— Coby się jednak stało — [illegible]tałem jeszcze — gdyby przypadkowo nie znalazła się w parlamencie większość dwóch trzecich głosów dla reformy wyborczej? Czy Ekscelencya sądzi, że i w tym wypadku parlament nie zostałby rozwiązany?

Na to ów poseł:

— Właśnie brak pozytywnej pewności co do parlamentarnego załatwienia reformy wyborczej jest w tem położeniu silnym argumentem z a o d r o c z e n i e m jej aż n a s a m s c h y ł e k s z e ś c i o l e c i a p a r l a m e n t u, które kończy się w p o ł o w i e g r u d n i a. Powtarzam z naciskiem, że korona nie życzy sobie pod żadnym warunkiem rozwiązania parlamentu p r z e d u p ł y w e m sześciolecia dla powodów, jakie panu wyłuszczyłem.

Poseł A b r a h a m o w i c z zgłosił, jak wiadomo, na wczorajszem posiedzeniu Izby wniosek, aby projekt ustawy o o c h r o n i e w o l n o ś c i w y b o r ó w — a nie projekt reformy wyborczej, jak to wnosićby można z prywatnej depeszy „Czasu“ — przydzielono k o m i s y i d l a r e f o r m y w y b o r c z e j. Wniosek ten został przyjęty. Głosowali za nim Polacy, katolickie centrum, wiernokonstytucyjna szlachta, szlachta konserwatywna, Schönererowcy, Włosi, niemieckie stronnictwo postępowe z wyjątkiem dra Lechera, część południowych Słowian i niemieccy agraryusze; przeciw: niemieccy ludowcy, z których jednak część członków wyszła ostentacyjnie przed głosowaniem, socyalni demokraci, chrześcijańsko-społeczne stronnictwo, Wszechniemcy i Czesi.

Generalny mowca „pro“, pos. E b e n h o c h, żądał poprzednio, aby projekt rzeczonej ustawy odesłano do komisyi p r a w n i c z e j, lecz wniosek ten obalony został powyższym wnioskiem pos. Abrahamowicza.

Korespondent „Czasu“ telefonuje z tego powodu:

„Na sfery rządowe wywarł wynik głosowania p r z y g n ę b i a j ą c e w r a ż e n i e. Rządowi zależało na tem, żeby rozdzielić ustawy i ominąć możliwie „junctim“. Głosowanie wykazało, jak mało może rząd liczyć na większość w tej Izbie“.

Wiadomość ta zakrawa jedynie na zamiar wywołania n a s t r o j u (Niemiec nazywa to „Stimmungsmache“) i to nastroju p e s y m i s t y c z n e g o w sprawie reformy wyborczej. — Czy rząd mógł się czuć dotkniętym tym wynikiem głosowania, jest rzeczą conajmniej wątpliwą. Ze wszystkich ewentualności przeciwnych właśnie „junctim“ z ustawą o wolności wyborów, najmniej chyba może zagrażać reformie wyborczej. Z powyższej korespondencyi naszej wynika zresztą, że w kołach rządowych bynajmniej nie panuje „przygnębienie“.

O drugi mandat z Górnego Śląska.

Rychlej, niż się spodziewano, nadeszła dla ludności polskiej G ó r n e g o Ś l ą s k a sposobność zdobycia d r u g i e g o mandatu poselskiego do parlamentu niemieckiego, a tem samem możność stwierdzenia, że świetne zwycięstwo p. Wojciecha Korfantego przed rokiem w Katowicach było nie faktem przypadkowym, lecz rzeczywistym owocem narodowego uświadomienia. Poseł K r ó l i k, reprezentujący w parlamencie okręg b y t o m s k o-t a r n o g ó r s k i, który już przed pół rokiem wystąpił ze stronnictwa centrum, złożył teraz wogóle mandat poselski, wskutek czego w tym okręgu w przeciągu najbliższych trzech miesięcy musi się odbyć wybór nowego posła. P. Królik był i jest Polakiem. Poszedł on atoli przed trzema laty za głosem „Katolika“, który, jak wiadomo, urządził wówczas polsko-centrową secesyę, i przyjął kandydaturę od komitetu stronnictwa c e n t r u m przeciwko narodowo-polskiemu kandydatowi drowi S t ę ś l i c k i e m u. Wpływ „Katolika“, który w tym okręgu panował wówczas jeszcze wszechwładnie nad ludem polskim, zapewnił p. Królikowi zwycięstwo, mimo że miał kilku kandydatów przeciwnych, między innymi nawet drugiego kandydata c e n t r o w e g o, Niemca, postawionego przez centrowców hakatystów.

Secesya ta ciężko się zemściła na pośle Króliku i na wydawcach „Katolika“. Centrum najmniejszej nie okazało wdzięczności za ich wierność; przeciwnie, posła Królika traktowano w centrum jako intruza, zabraniano mu przemawiać w duchu narodowo-polskim, wogóle spychano go na szary koniec. — Wobec tego po dwóch latach p. Królik uznał za stosowne wystąpić z centrum. W liście otwartym, wystosowanym teraz do wyborców, wyjaśnia, dlaczego dziś dopiero mandat składa. Otóż spodziewał się on wraz z „Katolikiem“ jeszcze do ostatniej chwili, że pomiędzy centrum a ugodową polską partyą na Śląsku przyjdzie do porozumienia i kompromisu. Tymczasem zamiast tego pojawiła się owa butna odezwa posłów centrowych, która wyklucza wszelką możliwość porozumienia i zmusza nawet ugodowców polskich do przyłączenia się do n a r o d o w e g o obozu. Wybrany jako kandydat centrowy, p. Królik nie chciał zaś samowolnie rozporządzać swoim mandatem i dlatego składa go z powrotem w ręce wyborców.

Przyznać trzeba, że p. Królik uczynił krok ten w najstosowniejszej chwili. Rychło teraz będzie można na butę centrowców dać dobitną polską odpowiedź.

Szanse zwycięstwa są dla Polaków w okręgu bytomsko-tarnogórskim b a r d z o d o b r e, n i e m a l z u p e ł n i e p e w n e. Przed trzema laty otrzymali w tym okręgu:

Dr Stęślicki (Polak narodowiec)	6854
Królik (Polak centrowiec)	20145
Antess (centrowiec hakatysta)	7926
Bloch (liberał)	1285
Dr Winter (socyalista)	10.260

Pomiędzy Królikiem a Winterem przyszło następnie do wyborów ściślejszych, w których Królik otrzymał 28.475, Winter 12.421 głosów.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że owe 20.145 głosów, które Królik otrzymał przy pierwszym wyborze, były wyłącznie głosami p o l s k i e m i; Niemcy katolicy mieli bowiem osobnego kandydata niemieckiego. Jeśli więc zliczymy z jednej strony te głosy polsko-centrowe i polsko-n a r o d o w e, które teraz bez wątpienia połączą się na kandydata narodowego, a z drugiej głosy [illegible] innych kandydatów, otrzymamy rezultat następujący: po stronie polskiej 27.000, po stronie przeciwnej 19.500, — czyli, że po stronie polskiej jest taka przewaga, iż polski kandydat narodowy może z w y c i ę ż y ć o d r a z u i t o w s p o s ó b w p r o s t ś w i e t n y.

Jako kandydata polskiego przy tych wyborach wymieniają polskie pisma dra S t ę ś l i c k i e g o, lekarza z Huty Laury, zasłużonego działacza polskiego na Śląsku, który kandydował już przed trzema laty, a następnie działalność swoją przypłacił kilkomiesięcznem więzieniem. Komitet wyborczy tamtejszy jeszcze nie powziął decyzyi w tej sprawie.

Z walki kościelnej we Francyi.

Tak zwana inwentaryzacya kościołów we Francyi zaostrzyła w wysokim stopniu polityczne i religijne antagonizmy, skutkiem czego powstają często ubolewania godne zajścia, nie mające bezpośredniego związku z spisywaniem inwentarza. Tak było przed kilku dniami w je-

Sztuka polska w Wiedniu.

Wiedeń, 23 marca.

Życie wiedeńskie weszło w znak sztuki. Wcześniej niż w latach ubiegłych, niemal równocześnie z kalendarzową wiosną, otwarły swe podwoje naraz wszystkie trzy przybytki sztuki, ukazując dorobek zimowych wysiłków przedstawicieli współczesnej niemieckiej sztuki. „Künstlerhaus“, „Secesya“ i „Hagenbund“ stanowią każde z osobna, jako grupa, całość skończoną, zamkniętą w ramach pewnych postulatów i programów artystycznych. Każda z tych wystaw, z osobna oglądana, daje obraz jednostronny pochodu współczesnej sztuki niemieckiej, stale wzorującej się na zachodzie, całość dopiero wszystkich tych trzech wystaw razem ujęta, daje treściwy i wyczerpujący obraz dążeń artystycznych, dobijających się dziś uznania na targu wszechświatowym.

Wszystkie trzy wymienione wystawy są niewątpliwie bardzo zajmujące. Każda z nich ma swój właściwy charakter i wyobraża pewien kierunek artystycznej myśli. Wystawa w Künstlerhauzie imponuje mnogością i różnorodnością tematów, rodzajów i dzieł. Wystawcy przeważnie hołdują utylitaryzmowi w sztuce, hołdują zasadom akademickim, przedstawiają spokój i równowagę w dążeniu, refleksyę i wielką rutynę w udoskonalaniu form zdecydowanych i jasno określonych. Rzadkim tu wyjątkiem artysta, któryby sprzeniewierzał się swej raz postawionej idei malarskiej, któryby odbiegał od swego programu lub mu się sprzeniewierzał. Rutyna, oparta na poszanowaniu zasady artystycznej, dążność do udoskonalenia formy i techniki, cechują ten kierunek, który też znajduje najwięcej zwolenników i protektorów, zarówno w sferach urzędowych opiekunów sztuki, jak i u publiczności.

Inny zgoła charakter ma wystawa Secesyi. Po okresie groźnego peryodu „burzy i zamętu“, po zainaugurowaniu przed laty sześciu pewnego rodzaju rewolucyi pojęć w świecie malarskim i wyzwoleniu opinii ogółu z pod wpływu szablonu i poprawności, Secesya przeszła różne fazy zanim zwolna doszła do dzisiejszego stanu. Dziś już nie szukać tam ekscentrycznych dziwactw w pomysłach malarskich i sposobie wypowiadania się. Dziś nastąpiło takie już uspokojenie i wyrównanie różnic, takie zniwelowanie wszelkich skrajności chorobliwego modernizmu nowatorów, że nikt nie poznałby teraźniejszej Secesyi w stosunku do dawniejszej. Dziś nie jest ona jak dawniej „salonem odrzuconych“, ale silną grupą świadomych swego programu i swych celów przedstawicieli artystycznej myśli, przetopionej w tyglu wszelkich ewolucyj.

Widzimy już często kryształy pierwszej wody, wolne od naleciałości sztucznych i chorobliwych dziwactw, widzimy zadatki wyzwalającej się myśli, która powoli zdąża w ramy dawnego programu, wychodzi poza ciasne formuły kopiowania i stylizowania natury, a wkracza w dziedzinę twórczej myśli i pracy kompozycyjnej. Nie odbyło się to bez walki. Sześcioletnie dzieje Secesyi wiedeńskiej, to niewątpliwie rozdział w historyi sztuki nowoczesnej krótki, ale znamienny epizod, który jednak nie przeszedł bez śladów i wpływu na kierunek i rozwój nowoczesnej artystycznej twórczości. W tej ewolucyi kartą drobną było odszczepieństwo pewnej grupy artystów, która utworzyła związek Hagena i ulokowała się ze swym dorobkiem we własnym przybytku przy Zedlitzgasse. Tam rozbrzmiewały i po dziś dzień rozbrzmiewają jeszcze ostatnie echa skrajnej secesyi i impresyonizmu, błyski ekscentrycznych pomysłów i brutalnej jaskrawej techniki — ale że wśród nich nie brak żywiołów spokojnych, dojrzałych i wybitne piętno talentu niosących, więc i ten przybytek stracił już swój wybitnie rewolucyjny charakter i zwolna niweluje się z ogólnym pochodem sztuki, która wychodzi udoskonalona i wzmocniona dopływem świeżych soków żywotnych i nie skrępowanych szablonem i rutyną pomysłów.

Polskie malarstwo, któremu chciałbym kilka uwag tutaj poświęcić, wystąpiło na tegorocznej wystawie wiosennej bardzo poważnie. Lwią część polskich malarzy, bo całe Towarzystwo „Sztuka“, oraz młodą grupę, t. zw. „pięciu“, którzy niedawno wystąpili zbiorowo na wystawie krakowskiej, ugościła „Secesya“ — innych starszych, którzy przeważnie w ostatnich czasach unikają wystawy krakowskiej, przyjął pod swe skrzydła Künstlerhaus. Mimo tego rozdziału atoli, polskie malarstwo w całości swej przedstawia się jako czynnik wybitny, zaznaczający swą odrębność etnograficzną w charakterystyce i rodzaju twórczości, w pewnej sile i świeżości pomysłów, w ogromnej różnorodności środków wypowiedzenia się. W gmachu Secesyi Towarzystwo „Sztuka“ zajęło pod swe obrazy trzy sale, podczas gdy czwartą zajęła grupa odrębnie stojących „pięciu“. W tych salach skupia się tego roku cały artystyczny interes „Secesyi“, gdyż istotnie wystawa jest niezwykle dobrą i interesującą. Mając sobie oddaną zupełną w trzech salach autonomię co do umieszczenia dzieł swych kolegów i przyjaciół, pp. Stanisławski, Ruszczyc i Frycz z zadania wywiązali się z wielką pomysłowością i wprawą. Trafne ugrupowanie podniosło w wysokim stopniu efekt wystawy i zachowało jej ten właściwy typ, który wyrobiły sobie wszystkie dotychczasowe wystawy „Sztuki“.

Na najcelniejszem miejscu wiszą podziwiane niedawno w Krakowie „Racławice“ Chełmońskiego. Dziwnie odbija nastrojem swym obraz ten od całej wystawy „Secesyi“. [illegible] dwójnie drogi tematem i sposobem [illegible] wania, w „Secesyi“ niewątpliwie [illegible] znaczeniu, gdyby nie sąsiedztwo [illegible] polskich, które go wysuwają na [illegible] wystawy. Dodaje on jej w wysokim stopniu charakteru swym sentymentem, którego działanie potęguje wybornie traktowana strona malarska obrazu i jest niejako zapowiedzią, że tak pogardzana przez członków „Sztuki“ twórczość kompozycyjna na tle historycznem odzyskuje zwolna nawet w obozie „Sztuki“ należne jej prawa.

Obok obrazu Chełmońskiego utrwala się w pamięci duży obraz Ruszczyca, zatytułowany „Nec mergitur“. Jestto wielka fantazya w formie alegoryi, uderzająca oryginalnością pomysłu i siłą. Na wzburzonych falach wód kołysze się okręt-olbrzym średniowiecznej struktury, cały w jaskrawych blaskach ogni, — zjawisko fantastyczne, uosobiające wielką jakąś ideę, która, jak okręt w burzy, mimo spiętrzonych fal utrzymuje się na powierzchni. Z techniki, pomysłu, sposobu malowania, niktby nie odgadł w tym obrazie pejzażysty Ruszczyca, który nas tak zachwycał swą metodą traktowania pejzażu. Jestto obraz typowego secesyonisty, który gwałtownie wyłamał się z koła dotychczasowych myśli i twórczości i wyrzucił z siebie żywiołowo pomysł fantastyczny, świadczący o niezwykle bujnym, żywym i pełnym temperamentu polocie, pozwalającym się wielu jeszcze niespodzianek spodziewać. Niespodzianką taką są nawet dwa niesłychanie miłe i z wdziękiem malowane fragmenty wnętrza staroświeckiego salonu w dworku wiejskim na Litwie i „Stary zegar“, a obok tego dwa pejzaże litewskie, jak zawsze u Ruszczyca pełne werwy i rozmachu.

Dla Krakowianina, zwiedzającego wystawę „Sztuki“ w Wiedniu, zaledwo kilka rzeczy będzie nowością, pomijając bowiem obrazy, które były wystawione w Krakowie, jest dużo takich dzieł, które są dalszem ogniwem w jednolitym łańcuchu twórczości wystawców i nie zatrzymują na sobie uwagi.

[illegible] obraz zimowy“. Blaskiem zachodzącego słońca oświetlone brzegi rzeki, ośnieżone, wywołują tak potężne i tak miłe wrażenie prawdy, taki przytem niosą bajeczny efekt malarski, że można godzinami stać przed tym obrazem i zachwycać się jego poezyą. Jestto arcydzieło pejzażu, jakiego nam już dawno nie dał twórca „Berezyny“, świadczące, że artysta począł swą rzecz w chwili szczerego natchnienia i do wypowiedzenia swej myśli odnalazł młodzieńczą siłę talentu. Obok tego obrazu bledną już zupełnie znane nam drobiazgi, jak „Krucyfiks“, „Wiosna“ i „Park“, nie celujące ani pomysłem, ani szczegółami wykonania.

Mehoffera „Portret żony, dwa „wnętrza“ i szkic do mozaiki „Pegaz i Muzy“, mają wybitne piętno indywidualnych cech talentu tego artysty. — P. Axentowicza „Portret damy w czarnej sukni“ posiada finezyę, wdzięk i subtelność, właściwą jego pastelowej technice, w której ten artysta nie ma współzawodnika. Cztery pejzaże i dwie litografie Stanisławskiego uderzają wdziękiem pomysłu malarskiego i tem odczuciem natury, które artysta wlewa w każdy swój najdrobniejszy utwór. — Józefa Czajkowskiego „Dama w różowej sukni“ ma charakter buduarowy, przeprowadzony z finezyą i zręcznością. Szczyglińskiego „Kościół Dominikański w Krakowie“ zaleca się wyrazistością linij i dobrym nastrojem, a w szczegółach technicznych wykazuje wielkie zmężnienie talentu. Cykl portretów Boznańskiej, przeważnie znanych, cykl świetnych tatrzańskich pejzażów Wyczółkowskiego, częścią pastelowych, częścią akwafort i akwatint, — długi poczet ślicznych akwafort Pankiewicza, cykl wystawionych niedawno w Krakowie dzieł Ślewińskiego, pejzaże Karpockiego i portrety Weissa, dwa wyborne biusty portretowe Laszczki, wreszcie kilka efektownych i oryginalnych wystrzyganek, oraz dwa [illegible]

dnej miejscowości pod Nancy, gdzie namiętności doszły do takiego napięcia, że jeden z miejscowych duchownych... strzelił z rewolweru do swoich przeciwników, raniąc jednego z nich ciężko. O tem krwawym zajściu doniosły przed kilku dniami telegramy, obecnie paryski dziennik „L'Humanité" podaje szczegóły bliższe, zasługujące na uwagę.

Otóż w miejscowości Saint-Nicolas-du-Port koło Nancy wrzenie pośród ludności z powodu miejscowych stosunków już od dawna było silne. Pod kierownictwem tamtejszych wikarych, ks. Claude'a i ks. Lacour'a, powstało w Saint-Nicolas-du-Port stowarzyszenie klerykalnej młodzieży robotniczej, a członkowie tego stowarzyszenia od białych czapek, które noszą, zostali nazwani przez swoich przeciwników „białomi serami". Podczas nabożeństwa w kościele parafialnym wygłosił sprowadzony z Nancy kaznodzieja, ks. Kirche, kazanie, w którem gwałtownie wystąpił przeciwko rządowi i republice. — Naokoło kościoła zgromadzili się w znacznej liczbie robotnicy socyalistyczni, którzy śpiewali pieśń międzynarodową.

Po nabożeństwie, gdy klerykalni robotnicy wychodzili z kościoła, przyszło skutkiem obopólnego podniecenia do obopólnych okrzyków, na których się atoli skończyło. Tymczasem jeden z wikarych, rozjątrzony okrzykami, udał się do koszar żandarmeryi, żądając eskorty dla ks. Kirche'a, który miał pociągiem odjechać do Nancy. Żandarm, który był tylko sam w koszarach, nie mógł wypełnić tego żądania i ks. Kirche udał się w towarzystwie wikarych na dworzec kolei. Socyaliści przybyli również na dworzec, a gdy po odjeździe ks. Kirche'a wikarzy wracali do domu, grupa robotników szła za nimi, wydając nieprzyjazne okrzyki.

Przybywszy na probostwo, obaj wikarzy zatrzymali się, ażeby zobaczyć, co się będzie dalej działo, atoli manifestanci, uważając to za wyzwanie, zatrzymali się również. Jak twierdzą księża wikarzy, dwaj robotnicy wystąpili przeciwko nim z groźbami, a jeden z nich potrząsał żelaznem okuciem wideł. Wtedy ks. Claude, sądząc, że znajduje się w stanie koniecznej obrony, strzelił z rewolweru na chybił trafił. Niestety kula trafiła robotnika Schoumachera, raniąc go ciężko. Zaniesiono go do apteki, a reszta manifestantów wybiła kilka szyb w probostwie, na co ks. wikarzy odpowiedzieli dalszemi strzałami.

Tak przedstawia tę sprawę „L'Humanité". Gdyby ta relacya była tendencyjną na korzyść manifestantów, pozostaje fakt stwierdzony, że obaj duchowni strzelali. Sądzimy, że używanie broni przez duchownych podobnych takich warunków, nie licuje z powołaniem kapłańskiem. Obaj wikarzy znajdują się w więzieniu śledczem w Nancy.

Spisywanie inwentarza postępuje dalej, wywołuje tu i owdzie rozruchy. Na wyspie Korsyce w Patrimonio zabarykadowali parafianie kościół i dopiero żandarmi z bronią w ręku utorowali drogę władzy. Jeden żandarm został lekko zraniony, dwaj parafianie ciężko. W miejscowości Bessein, w departamencie Jura, komisarz rządowy dostał się do kościoła oknem, a w Montrond przez otwór, wybity w dachu. Podczas spisywania inwentarza kobiety śpiewały pieśni nabożne, albo [illegible] przyśpiewkami: Boże: „Nie kradnij!" Widocznie naiwni mieszkańcy niektórych okolic uwierzyli zapewnieniom agitatorów, że rząd ma zamiar skonfiskować majątki kościelne, a potem przywrócić.

Władze zarówno cywilne, jak i wojskowe, występują sądownie przeciwko tym, którzy przy spisywaniu inwentarza w kościołach nie spełnili swoich obowiązków. Generał Pelonx, dowódca 11 korpusu, rozkazał postawić przed sądem wojennym porucznika Potirona de Boisfleury z 93 pułku piechoty w Roche-sur-Yonne, tudzież kapitana de Croy z 35 pułku artyleryi. Sąd cywilny, a mianowicie t. zw. policyjny sąd poprawczy, skazał na miesiąc więzienia wikarego z Landerneau w Bretonii za to, że znieważył żandarmów podczas inwentaryzacyi tamtejszego kościoła.

Jak donoszą z Paryża, grono wybitnych osobistości z obozu katolickiego wypracowało memoryał, wzywający biskupów, ażeby potępili opór przeciwko inwentaryzacyi. Autorowie memoryału oświadczają, że episkopat powinien ująć w swoje ręce sprawę tworzenia gmin wyznaniowych, jeżeli bowiem nie powstaną przewidziane ustawą stowarzyszenia religijne, publiczne wykonywanie obrządków katolickich we Francyi stałoby się niemożliwem. Prywatne wykonywanie obrządków religijnych wyszłoby tylko na szkodę katolików. Zniknięcie kultu publicznego groziłoby niebezpieczeństwem wojny religijnej, tudzież zupełnego zamętu. Memoryał ten podpisali pomiędzy innymi: Brunetière, hr. Vogüé, hr. Haussonville, Thumeau-Dangin, Albert Vandal, członek akademii, J. Picot, Leroy-Beaulieu i t. d. Memoryał ten powinien wpłynąć uśmierzająco na tych wojowniczo usposobionych duchownych, którzy ze szkodą kościoła i parafian stawiają władzy bezskuteczny opór.

Z prasy rosyjskiej.

(Kradzież w Moskwie. — Chłosty w Inflantach. — Prasa o straceniu Schmidta. — Nowe stronnictwo. — Przysięga członków.)

Dzienniki petersburskie przynoszą szczegóły o niesłychanie śmiałej kradzieży, popełnionej w moskiewskiem Towarzystwie wzajemnego kredytu. O godz. 6 wieczorem, kiedy rozeszła się już cała służba a zostali tylko stróże i „kuryery" (woźni), głównem wejściem wtargnęło do banku 20 zamaskowanych ludzi, uzbrojonych bombami i rewolwerami Brauninga. W mgnieniu oka część ich zajęła wszystkie wejścia, a część rzuciła się na stróżów i kuryerów, aby ich ubezwładnić i związać. Spuszczono żaluzye u okien i przystąpiono do otwierania kas ogniotrwałych, wmurowanych do ścian, gruntownie z kamienia zbudowanych. Pracowano szybko, „porządnie", ze znajomością rzeczy. Widocznie grabieżcy byli znakomicie obznajmieni z pomieszczeniem szaf pieniężnych i z całym rozkładem lokalu Towarzystwa.

Nie ulega też wątpliwości, że posiadali do wszystkich szaf kasowych przygotowane klucze, ponieważ w niespełna trzy kwadranse wszystkie szafy były otworzone. Spokojnie, z zimną krwią, pracowano dalej, wyjmując pieniądze i papiery, które wkładano do przygotowanych zawczasu torb i portfeli. Zabrano co do kopiejki wszystko, co się znajdowało: złoto w sztabkach i monetach, papiery wartościowe i procentowe, kupony i bilety kredytowe 100 i 500 rublowe. Cała wartość pochwyconego kapitału wynosi 865.000 rubli i 60 kop. Dopełniwszy grabieży, zamaskowani znikli nagle i tajemniczo tak, jak nagle i tajemniczo się pojawili. Śladów po ich pobycie nie pozostało żadnych, prócz kas wypróżnionych. Charakterystyczną jest okoliczność, że Towarzystwo wzaj. kredytu było zewnątrz pilnowane przez policyantów, a u bramy jego stali stróże. Nikt z tej zewnętrznej „ochrany" nie dostrzegł, jak do gmachu weszło tak liczne towarzystwo ludzi zamaskowanych, nikt również uwagi nie zwrócił, kiedy obładowani grabieżcy z gmachu się ulotnili.

Wieść o niesłychanej grabieży rychło rozeszła się po całej Moskwie, znajdującej się w stanie „nadzwyczajnej ochrany". Ze wszystkich stron napływał tłum na miejsce niezwykłego wypadku. Jednakże do Rybnego zaułku (przecznicy, gdzie się gmach Towarzystwa znajduje) nikogo nie dopuszczano. Cała policya została w ruch puszczoną, ale dotychczas nawet na ślad grabieżców nie wpadnięto; przepadli, jak kamień w wodzie. Prezes Towarzystwa, Wiszniakow, był wezwany do generał-gubernatora, admirała Dubasowa, u którego bawił przez do gościnę. Dubasow przysłał 15 strażników do obrony pustych kas. Ponieważ jest domysł, że grabieżcy udali się z łupem do Petersburga, przeto na dworcu petersburskim wprowadzono kontrolę podróżnych przy pomocy agentów policyjnych, przybyłych z Moskwy.

Dodać należy, że Rybnyj Zaułek znajduje się w centrum handlowej części miasta, tuż obok giełdy.

Informacyj pism niemieckich o przemowach grabieżców w imieniu rewolucyonistów, o karabinach Mausera i t. d., nie potwierdzają pisma rosyjskie. Owszem sądzą, że rabunku dopuściła się zwykła szajka złodziejska.

— Jakiś doktor Kupper w artykule, umieszczonym w „Düna Zeitung" (organ baronów niemieckich, wychodzący w Dynaburgu) zapewnia, że człowiek może wytrzymać czterysta uderzeń bez żadnej szkody na zdrowiu. Szlachetny ten lekarz pragnie naturalnie usprawiedliwiać bohaterów rosyjskich i baronów niemieckich, którzy chłostali całe szeregi „zbuntowanych" Łotyszów i Estończyków. W odpowiedzi na to inny lekarz w dzienniku „Ryżskij Wiestnik" pisze, co następuje: „Zjawił się u mnie młody Łotysz z Ringmundehofu, który otrzymał sto uderzeń nahajką. Obraz, jaki przedstawił się moim oczom, kiedy obnażył swe ciało, był tak straszny, że nawet moje nerwy, zahartowane 10 letnią praktyką i półtorarocznem przebywaniem w Mandżuryi, nie wytrzymały; musiałem odwrócić się od pacyenta, ażeby ukryć moje pomięszanie. Grzbiet przedstawiał jednę krwawą ranę. Uwolnię czytelnika od szczegółowego opisu — powiem tylko tyle, że pacyent nie mógł ani siedzieć, ani leżeć na grzbiecie. Stan ten trwał przez dni 12, zanim skóra nie pokryła się bolesnemi strupami. Taki jest stan młodego, silnego człowieka po otrzymaniu tylko (!) 100 uderzeń, a według opinii „Düna Zeitung" 400 razów nie pozostawia szkodliwego wpływu na zdrowie. Ekspedycye karne chłoszczą tak swoje ofiary, że za każdem uderzeniem nahajką po gołem ciele krew wytryskuje. — W Kurtenhofie na 28 wychłostanych, którzy otrzymali po 100—150 uderzeń, znaczna część (autor listu wylicza nazwiska) znajduje się w ciężkim stanie zdrowia".

— Wykonanie wyroku śmierci na Schmidzie i 3 marynarzach, postępowa prasa rosyjska powitała jako zbrodnię. Jakim tonem pisane są jej artykuły, łatwo się domyśleć, jeżeli umiarkowana „Strana", przeciwniczka frazesu i licząca się z każdem słowem, pisze, co następuje: „Admirał Czuchnin popełnił akt wspaniałomyślności karę śmierci przez powieszenie zmienił na rozstrzelanie. Postąpił tak, jak powinien był postąpić admirał Czuchnin, naczelnik floty czarnomorskiej.

„We flocie tej zaszły nieporządki. Głównym ich winowajcą był admirał Czuchnin. Nie umiał im zapobiedz, nie umiał usunąć ich przyczyn.

„I nie posiadał odwagi przyznać się do winy. Dopuścił do niesłychanego, bezprzykładnego faktu: w oczach jego rosyjscy marynarze rosyjskiemi działami w rosyjskim porcie strzelali do rosyjskiego krzyżownika. W jego oczach zburzono i spalono „Oczakow".

„Sąd, w składzie którego zasiadali uczestnicy bombardowania „Oczakowa", znalazł drugiego winowajcę, porucznika Schmidta. Sąd skazał Schmidta na karę śmierci i wyrok przedstawił do zatwierdzenia admirałowi Czuchninowi.

„Admirał Czuchnin był wspaniałomyślny. Zamienił powieszenie na rozstrzelanie".

„Ruś" w długim artykule potępia nikczemne „zabójstwo", „akt zemsty" i wyraża silne przekonanie że admirał Czuchnin po zwołaniu Dumy będzie oddany sądowi za jawne bezprawie.

— Nowe stronnictwo „Narodnyj mir" (pokój, zgoda) założył jakiś Koreniew, mianujący się włościaninem smoleńskiej gubernii. Koreniew ten rozesłał do wszystkich włości cyrkularz, wzywający chłopów, aby przystępowali do stronnictwa, które cieszy się poparciem Durnowa. Rzecz prosta, że celem stronnictwa osłona samodzierżawia i walka z żywiołami konstytucyjnemi. „Rząd (są słowa cyrkularza) pokładając pełne zaufanie w założycielu stronnictwa, pozwolił mu, jeżeli zajdzie potrzeba, zwracać się wprost w sprawach członków do pp. ministrów i do Jego Cesarskiej Mości, pomijając wszelkie naczalstwa, do pp. gubernatorów włącznie". Koreniew chwali się, że owe „naczalstwa" dla niego całkiem nie egzystują, że mu wolno oskarżać „sekretnie" każdego „choćby to był nawet sam gubernator" i czynić kroki o ukaranie lub o dymisyę oskarżonego. Celem p. Koreniewa zapewnić włościanom raj na ziemi i dążyć do tego, aby car nad dobrem Rosyi radził wprost z chłopami. Do cyrkularza dołączony jest statut, z którego można się dowi[illegible] [illegible] innemi, że Koreniew mianował sam siebi[illegible] dożywotnim honorowym prezesem stronnictwa, a w razie jego śmierci następcę ma wybierać ministerstwo spraw wewnętrznych. Członkom związku „Na[illegible]dnyj mir" nie wolno należeć do żadnych tajny[illegible] stowarzyszeń i sprzeciwiać się w czemkolwie[illegible] rządowi. Władza jednak samego Koreniewa na[illegible] nad gubernatorami i pewne ustępy statutu i cyr[illegible]rza dowodzą, że „Narodnyj mir" będzie panst[illegible] w państwie. Przemawia za tem i dołączona f[illegible]uła przysięgi, którą musi złożyć każdy cz[illegible]k lub każda gmina, która w całości przystąpi [illegible] stronnictwa. Ponieważ czytelnik może nie uwie[illegible]yć na słowo, przeto „Strana" podaje w całości formułę tej przysięgi, zaczynającą się od słów:

„W imię Ojca i Syna i Ducha św. Amen. Wstępując do wielkiego wszechrosyjskiego związku „Narodnyj Mir", obiecuję i przysięgam przed Panem Jezusem Chrystusem i Jego świętą Ewangelią, że, będąc wiernopoddanym Wielkiego Hosudara naszego Imperatora i t. d. i t. d. — będę święcie i niewzruszenie wypełniać statut „Narodnego Mira..." Statut czytałem, treść jego pojąłem. Na potwierdzenie tej przysięgi całuję święte słowa, krzyż i Ewangelię i t. d. i t. d."

Stronnictwo „Narodnyj Mir" możnaby traktować humorystycznie, gdyby nie to, że na statucie jego znajdują się słowa: „Potwierdzam — minister spraw wewnętrznych P. Durnowo. 4 stycznia 1906", i gdyby nie to, że p. Koreniew, przesyłając gminom swoje wezwanie, żąda wyraźnie, aby naczelnicy gminy, która nie chciałaby przystąpić do związku, lub złożyć przysięgi, natychmiast go zawiadomili o przyczynach odmowy i aby podali swe adresy „w celu dalszej korespondencyi". Wygląda to, że za pośrednictwem Koreniewa pragnie Durnowo otrzymać spis gmin „niebłagonadiożnych" i również „niebłagonadiożnych" ich naczelników.

Zaniedbana gałąź przemysłu.

Interesujący odczyt o ceglarstwie wygłosił w Krakowie, na ongedajszem posiedzeniu Towarzystwa techników, któremu przewodniczył prezes prof. Steingraber, inżynier p. Kazimierz Piotrowski z Krzeszowic. Prelegent zwrócił na wstępie uwagę na wielkie zaniedbanie przemysłu ceglarskiego w naszym kraju. Pochodzi to stąd, że szerokie koła ludności wiejskiej z tradycyi i przyzwyczajenia wolą jeszcze budować domy z drzewa, niż z cegły. A jednak jedynym naprawdę, skutecznym środkiem zapobieżania tak licznym a niszczącym nieraz całe wsie pożarom, mogłoby być przejście od budowli drewnianych do murowanych. Uznał to także Sejm krajowy, wydając ustawę o kryciu dachów materyałem ogniotrwałym.

Rozpowszechnione dziś jeszcze między ludem mniemanie, iż budowla drewniana jest tańsza, niż murowana, nie zgadza się z prawdą. Na całym szeregu obliczeń i zestawień prelegent wykazał dowodnie, że wobec dzisiejszych wysokich cen materyałów [illegible] ściana murowana, 45 cm. gruba, z ca[illegible] kosztuje więcej, niż ściana zwy[illegible] włościańskich z drzewa, że bez[illegible]wały strop betonowy nie jest droż[illegible]nego pułapu z gołych belek z nie[illegible], że wreszcie pokrycie dachu wyborową dachówką glinianą, żłobioną, nie wymaga większego nakładu, niż strzecha słomiana. Jakże wielka różnica zachodzi zaś między użytkową wartością budowli drewnianych i murowanych!

Do tych obliczeń nawiązał prelegent cenne uwagi o konieczności podniesienia przemysłu ceglarskiego w naszym kraju. Należy zerwać z dotychczasową metodą wyrobu derywczego, należy zaprowadzić ulepszenia techniczne, wykształcić fachowych robotników, a przemysł ten dać może zarobek tysiącom ludzi i podnieść dobrobyt naszego kraju. Między lud iść trzeba, tam szerzyć oświatę i kulturę także w tym kierunku, a trud sowicie się opłaci.

W końcu przedłożył prelegent zebraniu okazy nowej cegły pustej swojego pomysłu i wyrobu, które obudziły ogólne zajęcie. Materyał ten, dający mieszkanie suche, w zimie ciepłe, w lecie chłodne nadaje się także do budowy domów włościańskich. Koszta budowli, wzniesionej z takiej cegły, wynosić mogą o połowę mniej, niż koszta budowli drewnianych. Dla domów włościańskich zalecałoby się wyrabiać cegłę tę w takiej wielkości, iżby jedna dawała całą szerokość muru, co nie sprawiałoby trudności, ponieważ cegła ta jest znacznie lżejsza od cegły pełnej. Wyrób tego materyału, zastosowany do potrzeb szerokich kół ludności, zapewniłby byt cegielniom fabrycznie urządzonym w każdej większej wsi i w każdem miasteczku. Na doniosły ten wynalazek prelegent uzyskał już patenty we wszystkich niemal państwach europejskich. Obecnie chodzi o to, aby zainteresowali się nimi technicy budownictwa w naszym kraju. Zebranie podziękowało prelegentowi za odczyt ten oklaskami, poczem wywiązała się krótka dyskusya.

Sobieski pod Wiedniem.

W czasopiśmie wojskowem „Die Vedette", wychodzącem jako dodatek do dziennika „Fremdenblatt", rozpoczął się druk rozprawy p. t. „Sobieski pod Wiedniem", której autorem jest p. Władysław Jagielski, rotmistrz austryackiej konnicy. Cel swojej rozprawy określa autor zaraz na początku jej następującym zwrotem: „Sobieski dowodził wojskiem chrześcijańskiem w owej pamiętnej bitwie, a współcześni: cesarz Leopold I., król Ludwik XIV., królowa Krystyna, ks. Lotaryngski, uratowany Wiedeń i zwycięskie wojsko uważają go za zwycięzcę — tymczasem w ostatnich 20 latach podniosły się głosy, które mu chcą odebrać tę sławę. Po czyjej stronie jest słuszność?"

Chodzi więc o znane zasługi Sobieskiego około ocalenia Wiednia. Autor, na podstawie obcych, przeważnie francuskich źródeł, chcąc odpowiedzieć na postawione sobie pytanie, rozdzielił je na trzy części, a mianowicie: jaką posiadała wartość wojsko polskie; czy Sobieski kierował bitwą i wreszcie gdzie padło rozstrzygnięcie? W artykule, który mamy przed sobą, rotmistrz Jagielski roztrząsa przedewszystkiem wartość wojsk polskich.

„Sobieski — pisze autor — zobowiązał się 40.000 ludzi „durante bello alitare"; 25.000 żołnierza miał pod Wiedniem, 12.000 Litwinów i 1200 Brandenburów było w drodze, 10.000 kozaków stało nad Bessarabią, a więc swoje przyrzeczenie szczodrze wykonał. Polacy w liczbie 25.000 byli pod względem liczebnym najsilniejszym kontyngentem jednolitym chrześcijańskiego wojska; w konnicy tworzyli bez dragonów 40%, z dragonami 47% chrześcijańskich szwadronów. Od roku 1665 do 1682 odbyli 11 lat wojennych, a z tego 4 wyprawy przeciw Tatarom, a 5 wypraw przeciw Tatarom i Turkom.

„Piechota pols[illegible] artylerya [illegible] razem autorament cudzoziemski, złożony atoli z chłopów polskich pod komendą obcych, przeważnie niemieckich oficerów. Piechota była uzbrojona w broń ręczną i palną, wedle pomysłu Sobieskiego i podzielona na 8 brygad, z których każda miała 2 do 3 pułków, liczących po 500 ludzi. Ta organizacya była więcej ruchliwą, niż reszta chrześcijańskich kontyngentów, tudzież pozwalała każdemu żołnierzowi walczyć naprzemian jako strzelec, lub wprost na rękę, gdy muszkieter ze swoją szpadą w walce na rękę był wobec piki lub handżaru w gorszem położeniu. Wojska te pod Chocimem i Żurawnem odbyły wobec Turków świetną próbę ogniową, artylerya, według sądu Starhemberga, była bardzo dobrą. Że autorament cudzoziemski był przez kawaleryę narodową lekceważony, można wytłómaczyć. Konnicy, jak i husarze i pancerni, w której 7000 szlachty o przymiotach oficerskich stało w pierwszym szeregu, w której uzbrojenie i koń jednego towarzysza kosztowały 1000 do 2000 dukatów, która w XVI i XVII stuleciu Szwedów, Turków, Rosyan, nawet gdy mieli przewagę liczebną, w puch rozbijała, nie dając nawet sposobności do wystąpienia innym rodzajom broni — takiej konnicy można wybaczyć owo lekceważenie.

„Jazda Sobieskiego była doborową i prowadzoną wedle zasad, które dzisiaj obowiązują. Ustawiała się po dwa oddzielne szwadrony, także w trzech szeregach, z nowożytnym dystansem pomiędzy szeregami. Ruchliwością przewyższała całą zachodnio-europejską konnicę. I tak np. husarze — najcięższa naówczas jazda — zdołali w r. 1672 w ciągu 8 dni podczas deszczów październikowych, w kraju zniszczonym i bezdrożnym zrobić 320 kilometrów, dopaść Tatarów i rozprószyć ich w kilku bitwach. Pod Wiedniem pułki dragonów i kirasyerów nie mogły Polakom dotrzymać kroku. Jazda Sobieskiego była najdzielniejszem i do zaczepnego działania najlepszem wojskiem pośród armii, zgromadzonej pod Wiedniem.

„Największą wartość polskiego wojska, jego zaletę przed innemi wojskami stanowiło to, że pułki polskie walczyły przeciwko Turkom w szeregu wypraw pod Sobieskim, owym wodzem, do którego pisał cesarz: „Czekamy więc nie już na Twoje wojsko, Sire, ale na obecność Waszej Królewskiej Mości i jesteśmy silnie przekonani, że gdy Wasza królewska osoba stanie tylko na czele naszych sił zbrojnych, samo straszne dla wroga wspólnego imię Wasze sprowadzi jego klęskę".

„A teraz do kierownictwa walki. Gdzie był Sobieski podczas bitwy, co czynił? „Dowodził en chef i to wszędzie, gdzie był największy ogień". (Jan Jerzy z Anhaltu do kurfirszta Branderburgii dnia 13 września. Archiwum berlińskie). Udał się najpierw na Kahlenberg i pośród wiru akcyi posłał 6 chorągwi husarzy dla ks. Lotaryngii na lewe skrzydło. Wziął udział w walce na Nussbergu: „visum est regi mittere D. Mercy, qui illis subsidio esset" (Diarium principis). Dupont powiada: „le combat devint le plus furieux par la presence du roi", a gdy lewe skrzydło zdobyło Nussberg, król kazał zatrzymać się, aby zapobiedz przedwczesnym wysuwaniom się poszczególnych części linii bojowej. Cały ruch odbywał się systematycznie i żadna część nie wyprzedzała innej (Dyaryusz oblężenia w archiwum wojennem w Wiedniu). Gdy lewe skrzydło, ustaliło się przed płaszczyzną, Sobieski udał się na prawe skrzydło, gdzie dnia 12 września, zmieniwszy wczorajszy plan, postanowił rozstrzygnąć bitwę. Naoczni świadkowie dowodzą wystarczająco, że Sobieski nie był bezczynnym widzem, ani też nie „przechadzał się" z jednego skrzydła na drugie. Na którem skrzydle nastąpiło rozstrzygnięcie? Odsiecz była walką wybitnie zaczepną przeciwko nieprzyjacielowi, który miał około 76.000 jazdy i 30.000 piechoty. Chodziło o to, ażeby wyjścia od Nussdorfu aż do Dornbachu mieć w rękach. Ponieważ piechota nie mogła wystąpić zaczepnie przeciwko konnicy tureckiej, więc zadanie to przypadło jeździe i rzeczywiście po południu dwie trzecie chrześcijańskich szwadronów były na przestrzeni pomiędzy Dornbachem a Sieveringiem".

Na tem kończy się część pierwsza artykułu rotmistrza Jagielskiego. Pozostawiając rzeczoną ocenę fachowcom, zaznaczamy tylko, że praca ta pojawiła się na czasie, zwłaszcza w fachowem czasopiśmie niemieckiem, i z tego powodu poświęciliśmy jej obszerniejszą wzmiankę. Wszak Niemcy z całą tendencyjnością usiłują obniżyć zasługi Sobieskiego około oswobodzenia Wiednia.

Kronika krajowa.

Z Jaworzna zwracają nam uwagę, że koszta budowy sokolni wyniosą 40.000 koron, a nie 10.000, jak w „Nowej Reformie" wydrukowano.

Jakkolwiek wszędzie jest uregulowany czas dziennej pracy, to jednak zdaje się, że dyrekcya tutejszego gwarectwa węglowego nie chce o tem wiedzieć, zatrudniając swych urzędników przez 10 do 12 godzin dziennie. Urzędnicy nie mogą się upomnieć o swe prawa, gdyż są w wysokim stopniu zawiśli od swego kierownika, natomiast starostwo górnicze krakowskie mogłoby uregulować ten stan, który niestety trwa już od 3 lat. Wszak dzisiaj prosty robotnik nie pracuje nad 8 godzin dziennie.

W niedzielę 25 b. m. odbędzie się uroczystość wręczenia medali honorowych, udzielonych przez cesarza 24 robotnikom tutejszej kopalni węgla za 40-letnią służbę.

Zakopane, 24 marca. Gdy u Was deszcz, błoto i brzydko, u nas tutaj w górach powietrze jeszcze znośne. Na Bystrem, do Kuźnic, na drodze do Morskiego Oka dobra jeszcze sanna. Deszczu nie ma, czasami tylko pruszy śnieg. Powietrze jędrne i zdrowe. Chorób żadnych nagminnych nie ma, szkarlatyna szczęśliwie wygasła. W Zakopanem nie było żadnego nowego wypadku od 17 lutego. Rada gminna ma się zabrać wreszcie do urządzenia światła elektrycznego. Zobaczymy, bo może to tylko obietnica. O elektryczności mówi się tutaj już lat kilkanaście, nawet gmina swego czasu 3000 koron zapłaciła za plany, inżynier Horoszkiewicz, który plany robił, umarł, a ulice ciągle oświetlane są naftowemi kagankami. Dalsze roboty wodociągowe rozpoczną się zaraz, gdy tylko śnieg zejdzie, ale i tak wodociągi nie będą prędzej oddane do użytku aż koło późnej jesieni. Mostu na Białej wodzie nie budują z powodu przeszkód czynionych ciągle przez obszar dworski w Zakopanem. I znowu przyjdzie sezon turystyczny i znowu nie będzie można dostać się na Spiż, ani stamtąd do nas z powodu uporu jednostki. — Możeby Towarzystwo tatrzańskie, którego wydziałowym jest hr. Zamoyski, tą sprawą się zajęło i przecież raz doprowadziło do pomyślnego załatwienia. [=r.]

O „gołe niebo". Piszą nam z Nowego Targu: Onegdaj [illegible] sądem tutej[illegible] odbyła się [illegible] [illegible] państw[illegible] sprawa kar[illegible] był wiec szkolny w Zakopanem w lipcu zeszłego roku odbyty.

Sprawa tak się przedstawia: Na 30 lipca z. r. zwołał dr Danielak do sali hotelu Turystów w Zakopanem wiec publiczny w sprawie bojkotu szkół rosyjskich w Królestwie Polskiem. Na wiec, zamiast spodziewanych 300 do 400 osób, przybyło uczestników około 3.000. Sala hotelu okazała się naturalnie za małą. Gdy dr Danielak zobaczył, że uczestników coraz więcej przybywa, i że nie jest wykluczone nieszczęście wskutek niesłychanego ścisku, wezwał zgromadzonych, aby przeszli do obok leżącego parku. — Tam też pod gołem niebem wiec się odbył, naturalnie bez zezwolenia władzy, (zezwolenie było, ale na wiec w sali). Otóż o to „gołe niebo" odbyła się rozprawa karna. Prokuratorya jednak, nie chcąc, czy nie mogąc oskarżać właściwego inicyatora tego wiecu pod gołem niebem, mianowicie posła dra Danielaka, posadziła na ławę oskarżonych kilku Królewiaków, na chybił trafił, biorąc nazwiska z odezwy, rozlepionej po ulicach Zakopanego. Oskarżono redaktora p. Beka, dra Wojczyńskiego, dra Ungra i jeszcze jednego obywatela z Królestwa. Na rozprawę przybył tylko redaktor Bek i dr Unger. Inni oskarżeni nie przebywają obecnie w Galicyi, nie można też im było doręczyć wezwania. Przesłuchani świadkowie, a to kilku żandarmów i policyantów, oświadczyli, że oskarżonych nie znają, że nie wiedzą, kto wiec zwoływał i kto urządzał pod gołem niebem, a zastępca prokuratora nie wiedział nawet, jak się nazywa na imię jeden z oskarżonych. Na zapytanie sędziego: „a więc któryż jest oskarżony?" zastępca prokuratora oświadczył: „ten, który w odnośnym czasie był w Zakopanem". A ponieważ w „odnośnym" czasie było w Zakopanem kilku ludzi tego samego nazwiska, kwestya nie została wyjaśnioną, i nie było wiadomem, kto właściwie ma być oskarżonym. Na podstawie takiego oskarżenia i takich zeznań, sędzia wydał wyrok uwalniający.

Pożar. Z Oświęcima piszą nam: Dnia 21 b. m. o godz. 11 w nocy wybuchł groźny pożar w domu p. Emila Haberfelda, skutkiem wadliwej budowy. Pożar zniszczył 3 sufity, wydostawszy się na dach, i gdyby nie spieszny ratunek straży pożarnej pod komendą p. Jana Stankiewicza i domowników, byłby zagroził całemu miastu.

W Pilźnie odbył się 11 b. m. sejmik relacyjny posła na Sejm, p. Tytusa Buynowskiego. Poseł B. wyczerpująco omówił przebieg ostatniej sesyi sejmowej, a obszerniej zastanawiał się nad sprawą reformy wyborczej do Sejmu. Mówca domagał się wyodrębnienia Galicyi, a przynajmniej tak znacznego rozszerzenia autonomii Sejmów krajowych, aby tylko rzeczywiście wspólne wszystkim krajom koronnym sprawy należały do kompetencyi Rady państwa. Dla Sejmu żądał poseł B. powszechnego, bezpośredniego i tajnego głosowania (bez równego?), gdyby zaś taka reforma nie dała się osiągnąć, oświadczył się poseł za zniesieniem pośredniości wyborów w IV. i przyszłej V. kuryi, i zastosowania systemu pluralnego dla Galicyi wschodniej.

P. Buynowskiemu wyrażono votum zaufania, poczem uchwalono rezolucyę, wzywającą rząd, aby w swoim projekcie reformy wyborczej dla Rady państwa więcej mandatów przeznaczył dla Galicyi.

Dukla, 22 marca. W niedzielę, w wigilię św. Józefa, odbył się w salonach tutejszego Towarzy-

---

Wcale nie źle przedstawia się także grupa „pięciu", która po raz pierwszy wystąpiła samodzielnie i zbiorowo w Secessyi a mianowicie młodzi artyści: Gottlieb, Jakimowicz, Hoffmann, Wojtkiewicz i Rembowski, do których przyłączyli się pp. Filipkiewicz, Misky, Hochman i Szczepkowski. Grupa ta, której kilku przedstawicieli reprezentuje pewien odrębny kierunek wyrażający się w nadto śmiałem odstępstwie od utartych reguł a zboczeniem w kierunku fantastyczności w pomyśle i technice malarskiej, w zbiorowym turnieju zachowała odrębny charakter bujności temperamentu. Werwą rysunkową i pełnem subtelnego wdzięku ujęciem celujące portrety Gottlieba mają lekkość i siłę zarazem, pomimo wielkiej prostoty środków technicznych. Hoffmanna „Ślepiec" jest dziełem wybitnie oryginalnem w pomyśle a bardzo ładnie, rozwinięta technika świadczy, że artysta, któremu zarzucano naśladownictwo Malczewskiego, zaczyna szukać dróg własnych. — Jakimowicza dwa portreciki własne, wykończone oryginalną metodą artysty, przedstawiają się jako dzieła talentu na wskróś oryginalnego który czasem niepotrzebnie zbacza na manowce myśli w niektórych oderwanych pomysłach, jak np. owe niezrozumiałe rzekomo muzyczne symfonie, przed któremi stoją bezradni wiedeńscy profani. Dziwaczne wybryki humoru lub karykaturalne fantazye Wojtkiewicza jako niższy rodzaj sztuki obudzić mogą chwilowe tylko zaciekawienie. Pp. Filipkiewicz i Misky pejzażami swemi nie mogą zwrócić na siebie uwagi, podobnie jak nie zwróci jej p. Rembowski swemi rysunkami na tle motywów religijnych.

W Künstlerhauzie występujący artyści polscy nie potrzebują zalecenia, bo to starzy sztuki polskiej weterani, którzy na wszelkich turniejach tej korporacyi zaszczytne zdobyli odznaczenia. Polem ich popisu z jednym wyjątkiem jest wyłącznie portret, pod znakiem któ-

Zważywszy, że w tej dziedzinie są rzeczy znakomite takich mistrzów portretu, jak Laszlo, Angeli, Adams, Veith lub Herkomer, trzeba przyznać z chlubą, że bądź co bądź w pierwszym szeregu najgłośniejszych i najlepszych zawsze przypadnie miejsce K. Pochwalskiemu. Jego portret namiestnika Andrzeja Potockiego jest jednem z tych dzieł, w których talent Pochwalskiego odnalazł dawną siłę. Twarz namiestnika wybornie oddana, ma wyraz uduchowienia właściwy postaci portretowanego a niezrównanie malowany polski ciemny strój jest przedmiotem nieziszczonych marzeń wszystkich portrecistów. Mniej podobał mi się mały portret A. Cieszkowskiego, widocznie malowany z fotografii i pozbawiony tej siły, jaką zazwyczaj celują dzieła Pochwalskiego.

Drugi z szeregu, to Horowitz, dziś już niemal zupełnie dla nas stracony. Portret własny jego malowany na szarem tle, ma świetnie ujęte kontury i moc charakterystyki. Podobnie portrety hr. Potockiej i dra Frischauera. — W pierwszym szeregu portrecistów kroczy także Rauchinger, jeden z niewielu, którzy w Wiedniu zdobyli rozgłos i powodzenie. Zawdzięcza on je silnym efektom kolorystycznym, jakie zręcznie rozwija w swych portretach, ożywiając ich treść wdzięcznym i lekkim rysunkiem. Kraków ma w Künstlerhauzie jednego reprezentanta w osobie p. Krzesza. Wystawił on dwa dzieła: portret marszałka Paszkowskiego w polskim stroju i rodzajowo-religijną kompozycyę „Chrystus w tłumie". Ten ostatni obraz zwraca uwagę wybornem oddaniem różnych uczuć malujących się na fizyognomiach tłumu, cisnącego się dokoła Jezusa. Na małej przestrzeni zgromadzić tyle głów i dać im tyle charakterystyki, jest zadaniem istotnie wdzięcznem ale bynajmniej nie łatwem. Techniczną tę trudność artysta pokonał świetnie.

stwa kasynowego raut, połączony z przedstawieniem amatorskiem. Przygrywała muzyka „Harmonii“ z Jasła. Pięknie udekorowaną salę zapełniła publiczność tak miejscowa, jak i zamiejscowa w liczbie około 70 osób. Płeć piękna przeważała. Odegraną została wesoła farsa „Ciocia Femcia“ ze swadą i zrozumieniem. Dr Sch. odśpiewał pięknym swym głosem kilka utworów. Po tomboli nastąpiły zabawy towarzyskie, które przeciągnęły się do godz. $2^1/_2$ w nocy.

Z żalu za matką. Z Przemyśla telegrafują nam: Dzisiejszej nocy umarła tu żona powszechnie poważanego lekarza dra Pordesa. Córka zmarłej, ukończona gimnazyalistka, tak bardzo wzięła sobie do serca śmierć ukochanej matki, że o godzinie 1 w nocy wybiegła z domu, rzuciła się do Sanu i utonęła. Zwłok dotychczas nie znaleziono.

O osobnego posła. Z Brodów piszą nam: Na onegdajszem posiedzeniu Rady m. Brodów radny Stryjer zgłosił wniosek o wysłanie petycyi do Rady państwa, aby dla Brodów przeznaczono osobnego posła, nie razem ze Złoczowem, jak jest dotychczas, i jak jest projektowanem w przedłożeniu bar. Gautscha. Wniosek ten uchwalono, przyjęto również wniosek p. Lifschütza o wniesienie petycyi do Rady państwa zawiadamiającej, że Rada miasta Brodów oświadcza się za czteroprzymiotnikowem prawem głosowania.

Od administracyi „N. Reformy“.

Celem ustalenia nakładu dziennika, prosimy **o wczesne odnowienie prenumeraty,** której cenę podajemy w nagłówku numeru.

Wszyscy prenumeratorzy „Nowej Reformy“ nabywać mogą po **znacznie zniżonych cenach** czasopisma:

„Wędrowiec“

znany, ilustrowany tygodnik literacki, wychodzący w Warszawie. Cena kwartalnie w Krakowie 4 K 80 h (zamiast 6 K), z przesyłką pocztową 5 K (zamiast 6 K 40 h).

Nadto nabywać mogą prenumeratorzy „Nowej Reformy“:

„Nowe Mody“

ilustrowany dwutygodnik lwowski po 2 korony 40 halerzy kwartalnie;

„Śmigus“

lwowski dwutygodnik humorystyczny po 1 koronie 80 halerzy kwartalnie.

Na czasopisma te należy składać prenumeratę w administracyi „Nowej Reformy“ przed 1 kwietnia 1906 roku, — w razie przeciwnym administracya nie przyjmuje odpowiedzialności za zwłokę w przesyłce pierwszych numerów.

Nowi prenumeratorowie, zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają bezpłatnie początek wychodzącej w tygodniowym dodatku książkowym powieści Bolesławity p. t.:

„Nad Spreą“.

Kronika.

Kraków, 24 marca.

Uroczystość Kości[illegible] jako w 112 rocz[illegible] Tadeusza Kościuszki na Rynku krakowskim, odbyła się w mieście naszem uroczystość, poświęcona godnemu uczczeniu tej rocznicy.

O godzinie 11 przed południem staraniem Towarzystwa imienia Tadeusza Kościuszki, odbyło się w kościele N. P. Maryi solenne nabożeństwo, odprawione przez ks. kanonika St. Spisa. Na nabożeństwo to stawili się członkowie wydziału Towarzystwa im. T. Kościuszki, stowarzyszenie uczestników powstania polskiego i „Przytulisko“ ze sztandarami, delegacya krakowskiego „Sokoła“, cechy z chorągwiami oraz wiele stowarzyszeń zawodowych i towarzyskich. Olbrzymią świątynię wypełniły tłumy publiczności, przeważnie jednak młodzież uniwersytecka i szkół średnich obojga płci, która zwolniona z lekcyj o godzinie 11, zwartą masą przybyła do kościoła. W czasie nabożeństwa wykonano pieśni choralne z towarzyszeniem orkiestry smyczkowej uczniów III gimnazyum. — Kazanie patryotyczne wypowiedział jeden z księży kanoników katedralnych. Kaznodzieja z czarującą i za serce chwytającą potęgą słowa skreślił ową wielką chwilę, jaką była dla ówczesnego pokolenia i dla potomności przysięga bohatera narodu, Tadeusza Kościuszki. Po nabożeństwie zebrana tłumnie w kościele publiczność odśpiewała pieśni narodowo-religijne.

Jak to już donosiliśmy, uroczystość zakończy się wieczorem manifestacyą patryotyczną. O godzinie 6 wieczorem przy kamieniu Kościuszkowskim w Rynku zgromadzą się, za staraniem komitetu młodzieży, uczniowie szkół średnich, młodzież akademicka, oraz patryotyczne stowarzyszenia krakowskie i wraz z zebraną publicznością sformują uroczysty pochód. Pochód ten podąży do drzewa wolności, pomnika Reytana i przed kaplicę Loretańską przy kościele OO. Kapucynów, w której 112 lat temu dał do poświęcenia, jako najwyższy Naczelnik, oręż, dobyty w obronie wolności i niepodległości narodu polskiego.

Na kamieniu Kościuszkowskim w Rynku złożono dzisiaj 2 wieńce: jeden olbrzymi wieniec z jedliny ze wstęgą biało-czerwoną, i drugi laurowy z biletami wizytowemi, z wstęgą, na której szarfach widocznym jest złoconemi literami napis „Młodzież— Bohaterowi.“

Nową puszkę składkową obnosić ma po Krakowie, jak się dowiadujemy, wysłannik jednego z najnowszych stowarzyszeń filantropijnych, które dotąd nie miało czasu i sposobności do zaznaczenia swego działania. Przeciwko wytwarzaniu konkurencyi kursorowi I. Koła Towarzystwa „Szkoły ludowej“, które tyle złożyło dowodów swej użyteczności oświatowej, a które, dzięki ofiarom drobnym, do puszki składanym, funduje szkoły kresowe, musimy z góry, z całą stanowczością się zastrzedz. Już raz wyłoniła się kwestya tej konkurencyi i przez opinię publiczną miasta Krakowa rozstrzygniętą została na wyłączną korzyść hasła: „Grosz na szkołę ludową!“ Przez wytwarzanie tego rodzaju współzawodnictwa, ubezwładnia się akcyę już rozpoczętą przez ufundowanie szkoły ludowej w Leszczynach i chęć przyczynienia się do budowy szkoły w Morawskiej Ostrawie.

Jakkolwiek życzliwie jesteśmy usposobieni dla Towarzystwa, które ma wysłać kursora z puszką składkową, musimy stanowczo ten sposób zasilania jego kasy raz na zawsze wykluczyć ze sfery moralnego poparcia, jakie zwykliśmy użyczać stowarzyszeniom i publicznym instytucyom.

Wiec akademicki odbył się wczoraj w Collegium novum przy tłumnym udziale młodzieży akademickiej. Na porządku dziennym była sprawa stanowiska młodzieży krakowskiej wobec ostatnich zajść w uniwersytecie lwowskim. Po długiej, chwilami burzliwej dyskusyi, znaczną większością głosów uchwalono resolucyę, która w streszczeniu opiewa: Młodzież uniwersytetu krakowskiego, zebrana na wiecu w dniu 23 marca 1906 r. oświadcza, że w ciężkiej dla narodu chwili, gdy przemoc zwraca się przeciwko nam, tylko zasada bezwzględnej równości, sprawiedliwości i wolności sprawę naszą może na pożądane tory sprowadzić; dlatego też dla szczytnych tych haseł, celem zbratania poważnionych narodów, młodzież podejmie prace. Co do żądań młodzieży ruskiej, to uważając bez zastrzeżeń i w całej rozciągłości, że dla społecznych, kulturalnych i narodowych celów narodu ruskiego należy się im uniwersytet ruski we Lwowie — równocześnie uważa ostatnie gwałty w uniwersytecie lwowskim, jako objaw rozwydrzenia szowinistycznego i za ubolewania godne. Również młodzież piętnuje stanowisko w tej sprawie młodzieży narodowo-demokratycznej i „Słowa Polskiego“ we Lwowie za jego prowokacyjne występowanie wobec narodu ruskiego.

Po zamknięciu obrad wiecu o godzinie 12 w nocy część młodzieży udała się pod pomnik Mickiewicza, gdzie odśpiewano „Chorał“ Ujejskiego.

Koncert Very Schapiry. Program poniedziałkowego koncertu pianistki Schapiry jest następujący: Beethoven Sonata, op. 110 As-dur; Bach Fantazya C-moll; Scarlatti Sonata; Brahms Węgierskie waryacye; Mendelssohn Preludyum i Fuga C-moll; Schubert Scherzo B-dur; Chopin Prelud, Bolero; Verdi-Liszt Rigoletto. Początek o godz. $7^1/_2$ wieczór.

Koncert symfoniczny (Beethovenowski) urządza 6 kwietnia krakowska „Harmonia“ w sali starego teatru.

P. Witold Szanlawski, znany barytonista, b. artysta opery warszawskiej, o którego występach estradowych w Krakowie parokrotnie pisaliśmy — osiedlił się na stałe w Krakowie jako profesor śpiewu solowego. Dla muzykalnych sfer naszego miasta jest to wiadomość pożądana, gdyż w ostatnich czasach w Krakowie dawał się uczuwać brak poważnego nauczyciela śpiewu, zwłaszcza tak rutynowanego śpiewaka operowego, jakim jest p. Szanlawski.

Z uniwersytetu. Pp. Stanisław Julian Adam Adamski, auskultant sądowy, rodem z Podgórza, i Witold Bolesław Pawlikiewicz, rodem z Niska w Galicyi, otrzymali dziś w tut. uniwersytecie stopień doktora praw.

Odczyt z dziedziny hygieny. Nie ulega chyba wątpliwości, że najdrogocenniejszym organem człowieka są oczy, lecz mało jest osób obznajomionych dostatecznie z ich pielęgnowaniem w celu sprawnego utrzymania ich czynności. Z tej przyczyny będzie miała wykład „Hygiena oczu“ dr med. J. Matuszewiczówna, znana asystentka profesora dra Wicherkiewicza, w sali Muzeum techniczno-przemysłowego miejskiego w niedzielę o godzinie 3 po południu na dochód Towarzystwa popierania obrony dzieci i opieki nad młodzieżą imienia Pestalozziego w Krakowie.

Wystawa prac uczestników kursu stolarskiego, który odbywał się przez dwa miesiące w Krakowie, zostanie otwartą jutro o godzinie 8 rano w budynku pokoszarowym przy ulicy Karmelickiej L. 49. — Wystawę zwiedzać będzie można przez cały dzień jutrzejszy i poniedziałek od godz. [illegible] do [illegible] wieczora.

Oszustwa asenterunkowe. Wczoraj policya ukończyła dochodzenie w sprawie wielkich, nowo odkrytych na gruncie krakowskim oszustw asenterunkowych. Na podstawie dochodzeń odstawiono do sądu karnego czterech najwinniejszych, a mianowicie: Szymona Mahlera, Eliasza Rittermanna, Hirscha Ferla i Salomona Rosenbluma. Oszustwa przez nich dokonywane były przeważnie w ten sposób, że wiedząc o którymś z popisowych napewno, że dla braku zdrowia nie będzie wzięty do wojska, brali od nich pieniądze rzekomo za wpływy u „wysokich władz“, by popisowi ci nie zostali uznani zdolnymi do służby wojskowej. Taksa za takie „uwolnienie“ z wojska dochodziła nieraz do 1000 koron.

Groźny pasażer. Policya aresztowała wczoraj na dworcu krakowskim niejakiego Jana Ochela, wyrobnika, który jadąc z Trzebini do Krzeszowic, w drodze, w przedziale kolejowym, groził innym osobom otwartym nożem, że wszystkich pozabija, przyczem niektóre osoby uderzył pięścią. Dzisiaj jednak, wyspawszy się w areszcie, przyszedł do upamiętania, głośno wyrzekając na złośliwą potęgę alkoholu, pod wpływem którego dopuścił się opisanych występków. Ochel odstawiony został do sądu karnego.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Grybowie z grupy gmin miejskich, namiestnictwo rozpisało na dzień 19 kwietnia b. r.

Ze świata.

Z Warszawy.

— W cytadeli rozstrzelano wczoraj, z mocy wyroku sądu wojennego, Jana Czekalskiego, 23 letniego cieślę z kopalni „Saturn“ w Dąbrowie, oskarżonego o usiłowanie zabicia w dniu 3 stycznia b. r. strażnika ziemskiego Gierasimenki we wsi Niemce. Współwinnemu w tej sprawie i również na śmierć skazanemu Franciszkowi Czekalskiemu, generał-gubernator Weiss zmienił karę śmierci na dożywotnie ciężkie roboty.

— Dokonane przed dwoma dniami wybory dwóch członków zgromadzenia starszych kupców m. Warszawy do Rady państwa pp. Rotwanda i inż. Czajkowskiego, nie uzyskały, jak komunikuje „Warsz. Ag. Tel.“, zatwierdzenia, albowiem, według wyjaśnienia senatu, Królestwo Polskie, jako nie posiadające „upraw“, lecz tylko zgromadzenie kupieckie, od udziału w wyborach przedstawicieli jest wyłączone.

— Adwokaci przysięgli, Strzemboss i Szyff, oddani zostali pod sąd za wydrukowane w listopadzie r. z. artykuły w „Kuryerze Porannym“ o sądownictwie, w których prokuratorya dopatrzyła się „znieważenia sądownictwa w Królestwie Polskiem“. Sprawa rozpoznawana będzie przez sąd okręgowy w Grodnie, ewentualnie Izbę sądową w Wilnie. Oskarżonych bronić będzie adw. przys. Wróblewski z Wilna.

— Zamachy i napady powtarzają się stale. Wczoraj nieznany sprawca wszedł do mydlarni Sokołowskiego przy ul. Mokotowskiej i postawiwszy na podłodze butelkę z jakimś płynem, rzucił na tę butelkę zapałkę. Nastąpił wybuch, który omal nie zniszczył całej mydlarni.

— Onegaj w Piasecznie do mieszkania Srula Siedleckiego weszło trzech uzbrojonych w rewolwery bandytów. W mieszkaniu znajdowała się tylko staruszka 60-letnia, Małka Siedlecka. Opryszki, grożąc staruszce rewolwerami, zmusili ją do oddania im znajdującej się w mieszkaniu gotówki i kosztowności, ogółem wartości 550 rubli. Z łupem tym bandyci zbiegli w kierunku Warszawy.

— Warsz. Dziennik“ donosi, że onegdaj jacyś agitatorzy, którzy zdołali zbiedz, rozpędzili uczniów ze szkół miejskich przy ulicy Prostej, na placu Witkowskiego i z dwóch szkół przy ulicy Siennej.

Zamach. W Radomiu popełniono zamach na naczelnika dyrekcyi naukowej Stankiewicza. — Nieznani sprawcy zadali mu na ulicy ciężkie rany trzema kulami rewolwerowemi. Stankiewicza odwieziono do szpitala. Jest słaba nadzieja utrzymania go przy życiu. Sprawców nie ujęto.

Oryginalne samobójstwo. W miasteczku Burg na wyspie Fehman (na wybrzeżu Holsztyna) pewien robotnik w zamiarze samobójczym napełnił jamę ustną prochem i proch ten zapalił. Eksplosya rozerwała mu głowę zupełnie.

Znowu katastrofa! Pod miastem Fairmount w północno-amerykańskim stanie Wirginia zachodnia wybuch gazów w kopalni węgla, należącej do „Centouri-Coal-Company“, spowodował wielką katastrofę. Pracowało tam około 150 górników. Po katastrofie wydobyto 17 żyjących górników, reszta prawdopodobnie zginęła. Akcya ratunkowa jest prawie niemożliwą, z powodu trujących gazów i dymu. Równocześnie wybuch gazów zniszczył kopalnię węgla tej samej spółki koło miejscowości Centouri, leżącej w odległości 50 mil na południe od Fairmount. Liczba ofiar nieznana jest dotąd.

Opodatkowanie pocztówek. W parlamencie niemieckim poseł z centrum Nacken postawił wniosek, ażeby na ilustrowane karty korespondencyjne, czyli tak zwane pocztówki, nałożono podatek po 2 fenigi od sztuki pod postacią osobnego stempla. Wnioskodawca, uzasadniając swój pomysł, oświadczył, że ilustrowane karty pocztowe są sportem, rzeczą zbytkowną, a więc przeciwko ich opodatkowaniu nie przemawiają ani względy etyczne, ani względy na użyteczność publiczną. Sekretarz stanu dla poczt i telegrafów sprzeciwił się temu wnioskowi, dowodząc, że spodziewany dochód znacznie zmniejszyłby się skutkiem kosztów manipulacyi z kartami ilustrowanemi w urzędach pocztowych. Wniosek, przydzielony komisyi podatkowej, został przez nią mimo to uchwalony, nie wiadomo atoli, czy go uchwali także parlament. Koła przemysłowe, dotknięte tym podatkiem, rozwinęły przeciwko niemu agitacyę, w której biorą udział zakłady artystyczno-reprodukcyjne i litograficzne, fabryki farb i kartonów, a nawet introligatorowie. Pokrewne koła w państwie austryackiem w celach zapobiegawczych oświadczyły się przeciwko temu podatkowi. Jak szybko ilustrowane pocztówki zyskały sobie prawo obywatelstwa, świadczy statystyka. I tak w r. 1897 w państwie niemieckiem z 200 milionów nadanych kart było tylko 92 miliony ilustrowanych, a 108 milionów rządowych kart korespondencyjnych. W r. 1904 na 446 milionów nadanych kart było już 326 milionów kart ilustrowanych, a tylko 120 milionów kart rządowych. Obecnie ilustrowane karty pocztowe w Niemczech stanowią 75% nadanych kart, czyli na 25 rządowych korespondentek wypada 75 kart z widokami.

Przy tej sposobności wspominamy, że w austryackiej Izbie poselskiej poseł Hofmann wniósł interpelacyę z tego powodu, że przychodzące z zagranicy karty, na których po stronie adresowej za pomocą kreski prostopadłej oddzielone jest miejsce dla korespondencyi, urzędy pocztowe w Austryi obkładają karą 30 halerzy. Tego rodzaju karty w ruchu wewnętrznym są wolne od tej kary. Interpelant żąda, ażeby i zagraniczne karty uwolniono od opłaty karnej.

Ze stowarzyszeń.

Z Towarzystwa „Polska sztuka stosowana“. Przypominamy, że walne zgromadzenie odbędzie się w niedzielę dnia 25 b. m. o godzinie 4 po południu w gmachu uniwersytetu Jagiellońskiego (Collegium novum, sala Kopernika). — Goście mają wstęp wolny.

Krakowskie Koło pań T. S. L. We czwartek 29 b. m. o godz. 4 po południu odbędzie się walne zgromadzenie w Muzeum techniczno-przemysłowem przy ulicy Franciszkańskiej. Na porządku dziennym: sprawozdania i wybory i odczyt pani Strokowej na temat „Obowiązki narodowe wobec ludu“.

Z Towarzystwa technicznego. W poniedziałek 26 b. m. o godz. 7 wieczór odbędzie się posiedzenie. Na porządku dziennym odczyt prof. Gustawa Steingrabera: „O technicznem zastosowaniu azotu z powietrza“.

Z „Harmonii“. Prezesem Towarzystwa przyjaciół muzyki „Harmonia“ wybrany został jednomyślnie p. Stanisław Żeleński. — Zarząd Towarzystwa podaje do wiadomości, że na członków zapisywać się można u skarbnika p. Karlińskiego w Sukiennicach (wkładka roczna 4 kor., kwartalna 1 kor.), albo też w lokalu Towarzystwa, ul. Długa 34, parter, od godz. 6—8 wieczorem; w tych godzinach przyjmuje również zarząd wszelkie zamówienia.

„Eleuterya“ urządza w niedzielę dnia 25 b. m. w lokalu własnym (Jagiellońska, 5) o godzinie 7 wieczorem odczyt mecenasa Parczewskiego p. t.: „Geneza strejków szkolnych w Królestwie Polskiem“. Wstęp dla członków „Eleuteryi“ wolny, dla gości 20 halerzy.

Z Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców w Krakowie. Walne zgromadzenie odbędzie się w niedzielę 25 b. m. o godz. 3 popołudniu w hali zbożowej gmachu Izby handlowej.

Stowarzyszenie „Gwiazda“ (Kraków, ulica św. Krzyża L. 3) urządza jutro o godzinie 7 uroczysty wieczór Kościuszkowski. Po słowie wstępnem i programie deklamacyjno-wokalnym odegranym będzie poemat Aurelego Urbańskiego p. t.: „Dramat jednej nocy“.

Koncert na rzecz Pań Ekonomek i ubogich, pozostających pod opieką tego stowarzyszenia, przyniósł 1.222 koron czystego dochodu.

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy“ zawiera dwa i pół arkusza druku, t. j. 10 stron objętości. Na stronie 5 zamieszczamy nowelkę z francuskiego M. A. Fischera p. t. „Durandowie“.

Uniwersytet ludowy im A. Mickiewicza.

(W sali Muzeum techniczno-przemysłowem.)

W niedzielę: P. Grzegorz Glass: „Leonidas Andrejew“.

Na prowincyi (w niedzielę 25 b. m.).

W Czernichowie p. S. Weigner: „O wódce, piwie i winie“; w sali p. Pawła Wdóbla o godz. $4^1/_2$ po poł.; wstęp 10 h.

W Krzeszowicach p. S. Kraus: „Fizyczne zwyrodnienie i odrodzenie“; w sali Rady gminnej o g. $4^1/_2$ po poł.; wstęp 10 h, krzesło 60 h.

W Nowym Sączu p. E. Kiernik: „O pochodzeniu człowieka“; w sali grupy zawodowej kolejarzy o g. 8 po poł.; wstęp 20 h.

W Ropczycach p. F. Müller: „O J. Słowackim“; wstęp 10 h, krzesło 20 h.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W auli I szkoły realnej, o godzinie 6.)

W niedzielę dr Leonard Bier: „O zakaźności powietrza (z demonstracyami).

W poniedziałek, czwartek i w sobotę prof. Turowski: „Literatura polska XVII wieku“.

We wtorek i w piątek prof. dr Zygmunt Tarliński: „Książę Adam Czartoryski, jako minister spraw zagranicznych rosyjski“.

Na prowincyi (w niedzielę 25 b. m.).

W Bochni prof. Bronisław Stankiewicz: „Sztuka grecka w okresie helenistycznym“; w sali kasynowej o godz. 6.

W Chrzanowie asystent uniw. dr Wacław Tokarz: „O generale Henryku Dąbrowskim“; w sali „Sokoła“ o godz. 5.

W Jaśle prof. Kazimierz Midowicz: „Przyszłość ziemi“; w sali Sokoła o g. 5.

W Mielcu prof. dr Franciszek Bylicki: „O Finlandyi na tle wspomnień z podróży“; w sali kasynowej o godz. 4.

W Nowym Sączu prof. uniw. dr Wiktor Czermak: „O rzezi galicyjskiej z r. 1846“; w sali Tow. kasynowego o g. 5.

W Nowym Targu prof. dr Stanisław Turowski: „O Stanisławie Wyspiańskim“; w auli gimnazyalnej o godz. 4.

W Oświęcimiu docent uniw. dr Stanisław Kutrzeba: „Oświęcim w średnich wiekach“; w sali hotelu Herza o g. 5.

W Rzeszowie prof. Franciszek Nagórzański: „Sienkiewicza „Quo vadis“ w stosunku do źródeł rzymskich“; w sali „Sokoła“ o g. 4.

W Tarnowie docent uniw. dr Antoni Karbowiak: „Pierwiastek patryotyczny w pedagogice Komisyi edukacyi narodowej“; w sali kasynowej o g. 5.

W Zatorze radca szkolny dr Czesław Pieniążek „O mesyanizmie i towiańszczyźnie“; w sali Rady miejskiej o g. 5.

Odpowiedzi redakcyi. Czytelnia w Jordanowie: Żądany adres brzmi: „L'administrateur-gérant du „Bulletin Polonais“ M. Vincent Poczobut. Paris, 14, rue Jean-Robert (18 arrondissement).

Repertoar teatru miejskiego.

W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami“; wieczór: „Wesele“.

W poniedziałek: „Kordyan“ (na dochód Tow. dobroczynności).

We wtorek: „Pan Jowialski“ (popularne).

We środę: „Niepoprawni“ (na dochód Związku pomocy narodowej).

We czwartek: „Wieczór trzech króli“.

W sobotę: „Pelleas i Melizanda“, poemat dramatyczny w 5 aktach M. Maeterlinka.

W niedzielę po południu: „Po śmierci cioci“, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego; wieczór: „Starościc ukarany“.

Z kalendarza. W niedzielę 25 marca: Zwiastowanie N. Maryi Panny; w poniedziałek 26 marca: Dyzmy i Emanuela; we wtorek 27 marca: Jana Damasc. wdk. i Lidyi.

Wschód słońca 25 marca o godzinie 5 min. 34, zachód o godz. 5 m. 58; długość dnia godzin 12 m. 24.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 23 marca termometr doszedł od — 1·6 do + 4·0 C.; — barometr opadał.

Dnia 24 marca o godzinie 7 rano stan barometru 729·3 mm., termometru + 3·2 C.; wiatr wschodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 24 marca: zachmurzenie zmienne, ciepło, lokalne burze.

O tanie domy dla urzędników.

Wczoraj odbyło się pierwsze od czasu założenia walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia budowy tanich domów dla urzędników w Krakowie.

Na zebranie to przybyli licznie urzędnicy wszystkich kategoryj, gdyż sprawa budowy własnych, tanich, a zdrowych domów mieszkalnych jest kwestyą, kto wie, czy nie najżywotniejszą dla urzędników. — Po zagajeniu zebrania przez honorowego prezesa Stowarzyszenia, prezydenta dra Leo, dyrektor Stowarzyszenia p. Stanisław Liebermann złożył sprawozdanie zarządu. Omówiwszy coraz trudniejsze z roku na rok położenie urzędników i rosnącą drożyznę mieszkań, przedstawia sprawozdawca, co uczyniono dotychczas, celem stworzenia koniecznej kolonii mieszkań urzędniczych. W ciągu kilku miesięcy zdołano zgrupować w Stowarzyszeniu 270 członków, co jest świadectwem, że urzędnicy posiadają w sobie siłę organizacyjną i zrozumienie interesu własnego, obok poczucia solidarności. Do Rady miasta Krakowa wniesiono ofertę na grunta pofortyfikacyjne i otrzymano od prezydenta miasta pisemne przyrzeczenie, które jednak może być zrealizowane dopiero po definitywnem zakupieniu gruntów przez gminę. — W Podgórzu wniesiono podobną ofertę, ale komisya, złożona z pp. inżynierów: Pakiesa, Kryłowskiego i Sarego, uznała tereny za nieodpowiednie. Natomiast Towarzystwo traktuje o nabycie z rąk prywatnych gruntu, położonego w samem Podgórzu, w obszarze blisko dwóch morgów.

W sprawie środków materyalnych Towarzystwa, to referent oświadcza, że zarząd otrzymał od ministerstwa kolejowego obietnicę pożyczki hipotecznej z funduszu prowizyjnego, ale tylko taką kwotę, jaka zostanie po udzieleniu pożyczki takiemuż stowarzyszeniu budowlanemu w Czechach. Również w toku są starania o pożyczkę w Banku krajowym, oraz w miejskiej i powiatowej Kasie oszczędności. Jest też wdrożona akcya, zmierzająca do utworzenia ogólnego związku Towarzystw budowlanych urzędniczych.

Następnie imieniem rady nadzorczej złożył sprawozdanie prezes dr Maksymilian Willer. Przychód od 22 września do 31 grudnia z. r. wynosił 5821 K 31 h; rozchód: koszta założenia stowarzyszenia, księgi, druki 214 K 74 h, wydatki kancelaryjne 12 K 22 h, na książeczkę Kasy oszczędności m. Podgórza złożono 5209 koron 31 h, w pocztowej Kasie oszczędności 255 K 03 h, gotówka w kasie 144 K 11 h, zwrot wkładki 5 K. Razem 5821 K 31 h. Liczba członków wynosi 211; liczba udziałów 214. Wniosek referenta o udzielenie dyrekcyi absolutoryum uchwalono.

Z porządku dziennego wyłoniła się długa ożywiona dyskusya na temat, gdzie mają być owe domy budowane.

W dyskusyi tej, w której zabierali głos pp.: starszy inżynier Wydziału krajowego Vetulani, prof. dr Julian Nowak, dr Kubalski, wiceprezydent Sare, starszy komisarz skarbu Niklas, komisarz Burker i prezydent dr Leo, większość wyraziła przekonanie, by grunta pod budowę domów urzędniczych leżały w zdrowej okolicy i by domy były z ogródkami. Pogląd p. Niklasa, by na razie kupowało Towarzystwo stare kamienice na licytacyach dla lokowania tam po kilka rodzin urzędniczych, upadł jako nie wchodzący w zakres Towarzystwa.

Komisarz p. Burker rozpatrywał sprawę gruntów pod budowę domów urzędniczych i zarzucił, że sprawa odstąpienia gruntów w Radzie miasta spotka się z wielkiemi trudnościami.

Pos. Rotter w odpowiedzi p. Burkerowi zaznaczył, że w Radzie miasta niema nieprzyjaciół sprawy odstąpienia części gruntów pofortyfikacyjnych pod budowę domów urzędniczych, jeżeli te grunta gmina nabędzie. Obecnie już należałoby obmyśleć typ budowy domów urzędniczych.

Prezydent Leo oświadczył, że wskutek oferty Towarzystwa prezydyum przyrzekło, po zakupnie gruntów, przedłożyć Radzie wnioski o odstąpienie pewnej części gruntów po cenie umiarkowanej. Pertraktacye gminy z rządem są na dobrej drodze i mowca ma wszelką nadzieję, że kupno przyjdzie do skutku. Zresztą sprawa budowy domów urzędniczych nie należy od pewnego kompleksu gruntów, bo Towarzystwo ma przecież do nabycia jeszcze inne grunty dobre i zdrowo położone. W razie przesunięcia linii fortyfikacyjnej powstaną nowe parcele budowlane o tysiącach prawie morgów bez rewersów demolacyjnych. Prezydent nie dopuści, aby spekulanci nabywali od gminy grunta pofortyfikacyjne i potem je parcelowali z wielkim zarobkiem.

Dyrektor Rolle prosił, aby dyrekcya opracowała plan zakupna terenów, kosztorysy i programy budowy i wtedy zwołała nadzwyczajne walne zebranie.

Dyrektor Liebermann wyjaśnił, że chociaż z konkretnemi wnioskami z powodu braku właściwych gruntów, wydział jeszcze przyjść nie mógł, to jednak jest już pewnem, że nowe domy urzędnicze będą posiadały wszystkie wymogi domów zdrowych i korzystnych dla właścicieli, chociaż nie będą mieć sklepów czynszowych.

Po wyczerpaniu dyskusyi, prezydent dr Leo zamknął zgromadzenie, wyraziwszy zapatrywanie, że akcya Towarzystwa dobre przyniesie owoce.

Przy uzupełniających wyborach zostali wybrani członkami wydziału: prof. uniw. dr Julian Nowak i radca sądu dr Muczkowski; zastępcami: inspektor kolejowy p. Maywald i oficyał sądowy p. Zemek.

Ostatnie wiadomości.

— Poznańskie Towarzystwo Pomocy naukowej im. Karola Marcinkowskiego odbyło onegdaj w Poznaniu doroczne walne zgromadzenie, na którem zarząd zdawał sprawę z działalności swej w roku ubiegłym. Ze sprawozdania tego dowiedziano się, że fundusze Towarzystwa wynoszą obecnie 1,348.000 marek i że na stypendya dla kształcącej się młodzieży wydano w tym roku przeszło 82.000 marek. Stypendya otrzymało 543 uczniów szkół wyższych i średnich. Wszelkie koszta administracyjne wynosiły mimo tak rozległych agend Towarzystwa tylko 4582 marki. Oprócz procentów od kapitału wpłynęło w tym roku do kasy Towarzystwa ze składek zwyczajnych mk. 32.610, z nadzwyczajnych 11.225 mk.

— W Sejmie pruskim rozpoczęły się wczoraj obrady nad rządowym projektem reformy wyborczej do Sejmu. Minister spraw wewnętrznych oświadczył z góry, że rząd na szersze zmiany w swoim projekcie nie przystanie. O znaczniejszem rozszerzeniu systemu wyborczego, a więc o zniesieniu trzyklasowego systemu, ze względu na socyalistów ani mowy być nie może. W dyskusyi posłowie konserwatyści wyrazili zadowolenie z przedłożenia, posłowie wolnomyślni i Polak p. Dziembowski oświadczyli się przeciw ustawie, ponieważ utrzymuje ona różnice klasowe i jest konglomeratem nonsensu i niesprawiedliwości. Przedłożenie przekazano komisyi.

Dział ekonomiczny.

× Wystawa bydła rogatego i nierogacizny odbędzie się staraniem komitetu ck. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie w dniach 5 do 8 maja br. Wezmą w niej udział hodowcy bydła i trzody chlewnej z całego obszaru działalności Towarzystwa gospodarskiego, a więc z wschodniej i środkowej Galicyi. Reprezentowane będą wśród bydła przeważnie rasy simenthalska i oldenburska, wśród świń rasa yorkschire, które to rasy komitet towarzystwa od szeregu lat w kraju rozszerza. Dla rolników naszych i innych ziem polskich trafia się wyborna sposobność nabycia bydła rasowego, już zaaklimatyzowanego przy znacznem oszczędzeniu kosztów dalekiego transportu, a prawdopodobnie i po znacznie niższych cenach, niż za granicą. Gdy zaś na obszarze działalności Towarzystwa gospodarskiego znajduje się dziś 74 obór zarodowych, 407 stacyj rozpłodników, 318 chlewni zarodowych i 331 stacyj knurów, nie można wątpić, że hodowla stanęła już na tym stopniu rozwoju, iż może śmiało z zagranicą rywalizować. Z jednej więc strony względy czysto materyalne powinnyby skłonić naszych ziemian, tak z kraju, jak i z innych ziem polskich, do jak najliczniejszego zjazdu, z drugiej strony wystawa da sposobność wszystkim interesującym się hodowlą krajową zapoznania się z postępami, jakie w ostatnich kilkunastu latach wykazuje chów bydła rasowego w kraju, dzięki energicznej akcyi komitetu Tow. gospodarskiego.

× Kurs mleczarstwa dla kobiet odbędzie się w Krakowie od 15 maja do 16 czerwca i obejmuje następujące przedmioty: a) Gospodarstwo w oborze: najważniejsze rasy bydła mlecznego, wykł. prof. dr Waleryan Klecki 5 godzin; o żywieniu i pielęgnowaniu krów, wykł. dr Mieczysław Pańkowski 8 godzin; choroby krów, związane z wydzielaniem mleka, wykł. prof. dr Julian Nowak 5 godzin; mleczność i sposoby powiększenia jej, wykł. prof. dr Waleryan Klecki 3 godziny; dojenie krów z demonstracyą, wykł. Józef Gawlikowski 4 godziny. b) Gospodarstwo w mleczarni: podstawy naukowe mleczarstwa (skład mleka, jego wady, zasady konserwowania produktów nabiałowych, wyjaśnienie różnych czynności mleczarskich i t. p.), wykł. prof. dr Waleryan Klecki 4 godziny; mleko jako produkt spożywczy (dla niemowląt i dla starszych), wykł. dr T. Żeleński 4 godziny; machiny i przyrządy używane w mleczarstwie, wykł. Józef Gawlikowski 8 godziny; demonstracye w mleczarni, wykł. pp. J.

Gawlikowski i L. Barański 6 godzin; wyrób masła, wykł. J. Gawlikowski 3 godziny; wyrób sera, wykł. tenże 2 godziny; handel nabiałem, wykł. tenże 3 godziny — razem 50 godzin. Kursa poparte będą demonstracyami z praktyką w mleczarni Dóbr Łuczanowice w Krakowie, oraz w składzie machin techniczno-mleczarskiego biura galicyjskiego Towarzystwa mleczarskiego (i paru fabryk). Ewentualne wycieczki uzupełnią wykłady teoretyczne. Organizacyą kursów zajmuje się dr Stanisław Geliński (Kraków, ul. Felicyanek l. 27). Za godzinę wykładową opłata wynosi 1 koronę, za cały kurs wraz z demonstracyami 50 koron. (Koszta wycieczek nie są tem objęte). Zapisywać się można na kurs codziennie od godziny 3—4 popołudniu w Zakładzie hodowli i mleczarstwa studyum rolniczego uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, ul. Grodzka l. 53. Dochód z kursów przeznaczony jest na powiększenie funduszów Towarzystwa „Kobiece gospodarstwo wiejskie". Bilety sprzedawane będą mężczyznom tylko o ile nie stanie na przeszkodzie brak miejsca w salach wykładowych.

✕ **W sprawie wystawy w Bukareszcie.** Inżynier p. Karol Kohnt, właściciel fabryki maszyn, narzędzi wiertniczych i odlewni żelaza w Nawojowej (koło Nowego Sącza), został zamianowany członkiem komitetu austryackiego wystawy w Bukareszcie.

✕ **Zgromadzenie powiatowe Kółek rolniczych** powiatu krakowskiego odbędzie się w piątek 30 b. m. o godz. 9½ przed południem w sali Rady powiatowej w Krakowie. Tegoż dnia o godz. 11 rano odbędzie się zjazd Kółek rolniczych powiatu krakowskiego.

✕ **Z Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego.** W miejsce dra Steczkowskiego wszedł do wydziału p. Włodzimierz Eminowicz, dyrektor Towarzystwa akcyjnego dla przemysłu naftowego.

✕ **Z biura Ligi pomocy przemysłowej.** Wydział Ligi zamianował p. Stanisława Sokołowskiego, dotychczasowego korespondenta biura, sekretarzem i zastępcą kierownika tego biura.

✕ **Przywrócenie ruchu.** Dyrekcya kolei państw. komunikuje: Dnia 20 bm. podjęto napowrót ogólny ruch pociągów na kolei lokalnéj Nowy Łupków—Cisna.

Z targów zbożowych. Kraków, 23 marca. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 16·60 do 17·20. Pszenica czerwona i żółta od 16·60 do 17·10. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 12·40 do 13·60. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 14·— do 14·40. Jęczmień browarny od 14·80 do 15·60. Jęczmień na paszę od 12·80 do 13·50. Owies z opłatą akcyzową od 15·20 do 15·70. Proso od 14·20 do 14·80. Tatarka od 14·— do 14·50. Kukurydza od 13·60 do 15·—. Groch od 18·50 do 25·50. Fasola od 26·50 do 28·—. Wyka od 19·— do 19·50. Rzepak zimowy od 28·— do 28·50. Koniczyna nasienna czerwona od 90·— do 120·—. Koniczyna nasienna biała 90·— do 130·—. Tymotka od 38·— do 48·—. Esparsetta od 24·— do 24·50. Soczewica od 60·— do 80·—. Słoma od 3·80 do 4·40. Siano od 4·20 do 5·60. Koniczyna pastewna od 5·80 do 7·20. Ziemniaki od 2·80 do 3·60. Jagły od 28·— do 32·—. Jaja za kopę od 3·— do 3·40. Masła za 1 klg. od 2·40 do 2·80. Masła za garniec od 8·50 do 10·—. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75% Tralesa od —·— do 160·—.

Budapeszt, 24 marca. Pszenica na październik 16·46 do 16·48 pszenica na kwiecień 1906 16·42 do 16·44; żyto na październik 13·58 do 13·60, żyto na kwiecień 1906 13·82 do 13·84; owies na październik 12·50 do 12·52; owies na kwiecień 1906 15·42 do 15·84; kukurydza na sierpień —·— do —·—, kukurydza na wrzesień —·— do —·—; kukurydza na maj 1906 13·58 do 13·60; rzepak na sierpień 27·60 do 27·80.

Oferty słabe, chęć kupna reserwowana, usposobienie spokojne; pochmurno.

Kronika lwowska.

Lwów, 24 marca.

Nabożeństwo solenne ku uczczeniu 112 rocznicy powstania narodu polskiego i bohaterskich walk pod wodzą Tadeusza Kościuszki, odbędzie się w niedzielę dnia 25 b. m. o godzinie 9 rano w kościele katedralnym we Lwowie.

Ogrodzenie kolumny Mickiewicza. — Sprawa ogrodzenia pomnika Mickiewicza była przedmiotem obrad na ostatniem posiedzeniu tutejszego magistratu. Przyjęto projekt prof. Talowskiego i Popiela ze zmianami proponowanemi przez inspektora plantacyj miejskich p. Röhringa. Według projektu prof. Talowskiego i p. Popiela miały kolumnę od frontu i strony tylnej ochraniać kamienne stopnie, ze stron zaś bocznych pozostawałoby miejsce na kwiaty i krzewy; według zaś przyjętego przez magistrat projektu p. Röhringa pozostają tylko stopnie od frontu, resztę zaś zajmą klomby poprzecinane ścieżkami. Koszty ogrodzenia według tego projektu mają wynosić 20.000 kor., są zatem o 9.000 kor. mniejsze od kosztów projektu pp. Talowskiego i Popiela, które obliczono na 29.000 kor.

Budowa ruskiego teatru. Komitet budowy postanowił przedłożyć magistratowi plany celem uzyskania koncesyi na budowę teatru, który stanie na zbiegu ulic Sykstuskiej i Sapiehy, kosztem 600.000 koron. Budowa prowadzona będzie podług planów i kosztorysów wiedeńskiej firmy Fellnera i Helmera, która stawiała już we Lwowie kilka gmachów, jak hotel Żorża, Kasyno narodowe itd. Na teatr ten złożono dotychczas 177.344 koron 29 h.

Biuro w Nowym Bieruniu. Wskutek osobistych zajść między kierownikiem biura ruskiego w Nowym Bieruniu, na Śląsku pruskim, ks. Hanickim, a urzędnikami tego biura przyszło do starć, które wywołały cały szereg wzajemnych oskarżeń i podejrzeń i zachwiały poważnie dalsze istnienie tego wyzyskującego lud biura. Szło tutaj o podział zysków, które dotychczas w znacznej części zgartywał do swej kieszeni ks. Hanicki, a przeciw czemu zaprotestowali inni urzędnicy. Rozstrzygnięciem tego sporu zajmuje się Narodny komitet ruski, a wszystkie dzienniki ruskie wstrzymały ogłoszenia tego biura, które zrujnowało całą masę chłopów ruskich i polskich, narażając ich na zawód w znalezieniu pracy w Prusiech.

20.000 koron honoraryum agenta policyjnego. Agent policyi lwowskiej, p. Lieblich zaskarżył St. Wurma właściciela kapeli światowej i kilkunastu kamienic we Lwowie o wypłatę 20.000 koron honoraryum. Sprawa miała się następująco: St. Wurm przyjechał z Londynu do Lwowa, aby tu wydać swą córkę za mąż. W tymsamym czasie pojawiła się w jednem z pism lwowskich notatka, że p. Wurm jest wspólnikiem przychwyconego wówczas w Londynie fałszerza pieniędzy, Schapiry. — St. Wurm, podrażniony taką notatką, powiedział do agenta Liebliche, że jeżeli wykryje autora tego oszczerstwa da mu 20.000 koron. Lieblich autora wykrył — lecz St. Wurm odmówił mu wypłaty nagrody. Otóż Lieblich zaskarżył teraz St. Wurma przed sądem cywilnym o wypłatę tych 20.000 koron. Rozprawa odbędzie się w przyszłym tygodniu — budzi ona wielkie zainteresowanie w kołach... agentów policyjnych.

„Esperanto". Grono nauczycieli Stowarzyszenia „Esperanto" we Lwowie podaje do publicznej wiadomości, że statut tego towarzystwa został już przedłożony namiestnictwu do zatwierdzenia. Język międzynarodowy Esperanto, którego twórcą jest Polak dr Zamenhof z Warszawy, jest zupełnie odmienny od Volapüku, składa się z pierwiastków romańskich, germańskich i słowiańskich, w brzmieniu swem podobny do włoskiego i tak łatwy, że całą gramatykę i słownictwo przyswoić sobie można w kilku dniach. Celem zapoznania publiczności z tym językiem, mającym zagranicą już setki tysięcy zwolenników, gotowi są założyciele wygłaszać na żądanie odczyty informacyjne w stowarzyszeniach i zakładach naukowych, a nawet prowadzić bezpłatnie kursa nauki tego języka. Zgłoszenia (kartką korespondencyjną) adresować należy do redakcyi „Przemysłowca" (Lwów, ul. akademicka 26).

Repertoar teatru lwowskiego.

W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczór: „Złodziej", Mańkowskiego.
W poniedziałek: „Sprzedana narzeczona".
We wtorek: „Lohengrin" (przedostatni występ Bandrowskiego).

Rewolucya w Rosyi.

Sprawa wyborów do Dumy w Królestwie i dziś jeszcze nie jest należycie wyjaśniona. — Według doniesienia rosyjskiej Agencyi telegraficznej, krążą pogłoski, że generał gubernator warszawski Skałłon odpowiedział rządowi, iż uznaje za niemożliwe zniesienie stanu wojennego w czasie wyborów, że wybory w Królestwie Polskiem mogą być dokonane w kwietniu starego stylu i że cztery gubernie nie zdołają wybrać posłów przed otwarciem Dumy, a sześć gubernij może dokonać wyborów przed 10 maja. Natomiast w „Kuryerze Warszawskim" czytamy:

Wybory do Dumy państwowej rozpoczęli w gubernii warszawskiej włościanie gminiacy powiatu sochaczewskiego. Prawybory pełnomocników po dwóch z każdej gminy odbyły się tam we środę, 21 b. m., we wszystkich 10 gminach powiatu. Wybory były wszędzie liczne i przeszły zupełnie spokojnie i normalnie. Na pełnomocników wyborczych wybrano włościan gospodarzy, oprócz jednej gminy, gdzie wybrano na drugiego pełnomocnika wójta. W powiecie włocławskim wybierają pełnomocników gminnych prawyborcy w 13 gminach.

Z powodu nagromadzonego nawału spraw, wywołanych stanem wojennym w obrębie Warszawy i gubernii warszawskiej, władze naczelne krajowe zamierzają rzekomo generał-gubernatorstwo to wojenne podzielić i mianować znów oddzielnego czasowego generał-gubernatora wojennego dla miasta Warszawy, podczas gdy generał-gubernatorem wojennym gubernii warszawskiej pozostałby nadal generał-lejtnant Weiss.

Na groźne przesilenie społeczno-ekonomiczne zanosi się rzekomo w Łodzi. Do biura Wolffa donoszą stamtąd, że wskutek trwania strejków i niemożności wypełnienia żądań robotniczych, administracye największych akcyjnych Towarzystw fabrycznych Scheiblera i Poznańskiego wydaliły wszystkich robotników w liczbie 16.000 i zamknęły fabryki.

Jeśli wiadomość ta polega na prawdzie, obawiać się potrzeba w Łodzi znacznych zaburzeń.

W sprawie zamieszczonego rzekomo zniesienia kary śmierci także za przestępstwa polityczne, pisze petersburski korespondent „Koeln. Ztg": W Radzie państwa przy głosowaniu nad zniesieniem kary śmierci, na 60 głosujących tylko 5 oświadczyło się za zniesieniem kary śmierci i zanotowało protokolarnie ten głos. Hr. Witte jest za zniesieniem. Carowi będzie przedłożone votum większości i mniejszości.

Zdaje się więc, że w tej sprawie skończy się wszystko na — zapowiedzi.

„Prawit. Wiestnik" ogłasza tymczasowe przepisy o zgromadzeniach publicznych. Przepisy te są, jak się zdaje, wzorowane na dotyczącej ustawie pruskiej, zawierają dużo ograniczeń i utrudnień. — Między innemi czytamy w tym ukazie:

W pomieszczeniach, zajmowanych przez zakłady szkolne, mogą być urządzane zebrania publiczne tylko o charakterze naukowym, lub takie, na które pozwalają ustawy, obowiązujące zakłady szkolne lub wydane co do nich przepisy.

Zebrania publiczne wszelkiego rodzaju pod gołem niebem pozwalane są nie inaczej, jak za specyalnem każdorazowem pozwoleniem gubernatora lub naczelnika miasta, lub naczelnika miejscowej władzy policyjnej. Urządzanie zebrań publicznych w lokalach zamkniętych w oddaleniu pół wiorsty, pod gołem niebem zaś w oddaleniu dwu wiorst od miejsca pobytu rzeczywistego Jego Cesarskiej Mości, oraz od miejsca posiedzeń Rady państwa i Dumy państwowej w czasie ich sesyi — jest wzbronione. Zebrań publicznych nie można urządzać w hotelach, jadalniach jadalniach publicznych, traktyerniach i t. p. zakładach.

Jednocześnie z powyższemi przepisami „Russkoje Gosudarstwo" ogłosiło obszerne ich motywy. Przytoczymy z nich jeno zdanie: „Zapowiedziana manifestem październikowym swoboda zebrań nie powinna być bynajmniej pojmowaną, jako zupełne i niczem nieskrępowane pozwolenie na to, aby wszyscy i każdy z osobna zbierali się, gdzie zechcą, z jakiegokolwiek powodu i w jakimkolwiekbądź celu. Żadne prawodawstwo zagraniczne nie pojmuje w ten sposób wolności zgromadzeń publicznych. Urzeczywistnienie swobody zebrań jest możliwe jedynie w zakresie, przez prawo wskazanym, i nie powinno zagrażać spokojowi i bezpieczeństwu publicznemu. Jakoż projekt ma głównie na celu wprowadzenie takich przepisów, któreby, ochraniając ludność od ścieśnień nadmiernych, dawały zarazem trwałe rękojmie, że wolność zgromadzeń nie wyjdzie na szkodę interesów państwowych i społecznych."

(Telegr. „N. Reformy" z 24 marca.)

Aresztowanie inżyniera.

Brześć Litewski. Wczoraj o godz. 7 zrana, z rozporządzenia miejscowej żandarmeryi kolejowej, aresztowano pomocnika naczelnika kolei nadwiślańskich, inż. Borowskiego-Korolkę, za zbieranie podpisów na odezwie, domagającej się zniesienia kary śmierci.

Nowy naczelnik kolei nadwiślańskich.

Petersburg. Z rozkazu ministra komunikacyi do tymczasowego pełnienia obowiązków naczelnika kolei nadwiślańskich delegowano z ramienia ministerstwa dotychczasowego pomocnika naczelnika kolei ryzko-orłowskiej, inżyniera komunikacyi Afrasimowa.

* * *

Parlament gwiazd.

Petersburg. Organ profesora Miliukowa, „Riecz", donosi, że w kołach wysokich dygnitarzy rządowych utworzył się związek pod nazwiskiem „parlament gwiazd", który agituje przeciw Wittemu. Na czele „parlamentu gwiazd" stoi generał Trepow, do wybitnych jego członków należy także były minister skarbu Kokowcew. „Parlament gwiazd" dał znak życia, gdy Kokowcew na własną rękę podjął podróż do Paryża, w celu negocyacyi o pożyczkę rosyjską. O wyjeździe swoim do Paryża Kokowcew nie zawiadomił wcale Wittego.

Tylko 22.000.

Petersburg. Minister spraw wewnętrznych Durnowo prostuje wiadomość, jakoby liczba politycznych więźniów wynosiła 77.000, bo ona wynosi „tylko" 22.000. Dzienniki oświadczenie to zaopatrują w komentarz, że do cyfry tej nie wliczono tysięcy ludzi, których generał-gubernatorowie i gubernatorowie więzić każą ze względów politycznych.

Nowy strejk powszechny.

Petersburg. Oczekują tu wybuchu **nowego strejku powszechnego** w początku kwietnia. Propaganda rewolucyjna w tym kierunku czyni wielkie postępy.

Petersburg. Przeciw strejkowi kolejowemu, którego wybuchu ponownego rząd się tak bardzo obawia, użyte będzie w sile 80.000 ludzi wojsko, mające powrócić z Dalekiego Wschodu.

Obawy rozruchów agrarnych.

Berlin. Z Petersburga donoszą: Rewolucyoniści rosyjscy **zbroją chłopów.** Dlatego rząd z obawy zaburzeń agrarnych **zwiększył straże policyjne** po wsiach gubernij tambowskiej, saratowskiej, woroneskiej, kazańskiej, symbirskiej, penskiej, orelskiej, kurskiej, kijowskiej, połtawskiej, charkowskiej, ekaterynosławskiej, chersońskiej i czernichowskiej. Obywatele utrzymują silne **oddziały wojsk po dworach.** Generał-gubernator kijowski wydał rozkaz otwierania wszystkich pakietów i skrzynek, przesyłanych pocztą i stwierdzenia, czy one nie zawierają broni.

Nowy podatek.

Petersburg. „Gazeta handlowo-przemysłowa" ogłasza nową ustawę o podatku dochodowym. Podatek ten ma być uzupełnieniem istniejących obecnie podatków bezpośrednich. Dochód poniżej 900 rs. jest wolny od podatku. Podatek jest progresywny i wynosi od 0·7—5% dochodu. Według obliczeń ministerstwa przyniesie ten podatek państwu 43 miliony rubli rocznie.

Proces o rabunek.

Petersburg. Przed sądem wojennym odbyła się wczoraj rozprawa o napad na państwową kasę oszczędności na Prospekcie Zabajkalskim w dniu 13 lutego b. r. Oskarżeni byli sami chłopi. Jednego skazano na 20 lat robót przymusowych, **pięciu na śmierć przez powieszenie.** Trzech ze skazanych na śmierć, którzy przyznali się do winy, polecono łasce carskiej. Kilku współwinnych jeszcze nie wyśledzono.

Pomnik dla rozstrzelanych.

Petersburg. „Ruś" donosi: Demonstracye z powodu stracenia Schmidta odbyły się w Petersburgu, Moskwie, Odessie i Charkowie, urządzane przez młodzież szkolną i robotników. Powstał projekt wzniesienia pomnika na cześć straconych. „Ruś" otworzyła składki na ten pomnik.

Samodzielność Finlandyi.

Petersburg. Finlandzki generał-gubernator Gerard przedłożył prezydentowi Rady państwa hr. Solskiemu wypracowany przez siebie projekt zmiany głównej ustawy dla Finlandyi. Kraj ten byłby, wedle projektu, samodzielnem państwem, połączonem z Rosyą tylko za pośrednictwem unii personalnej.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 24 marca

Lwów. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Rada szkolna przeniosła zastępców nauczycieli E. Bieganowskiego do Dębicy, Wł. Prajera do Drohobycza, A. Snowackiego do Rzeszowa II., E. Lanikiewicza do Drohobycza.

Dyrekcya poczt pozwoliła na zamianę miejsc oficyałowi E. Szajerowi we Lwowie i asystentowi M. Gottesmannowi w Rzeszowie i przeniosła asyst. Wł. Richtera z Rozwadowa do Lwowa i M. Iwasinka z Oświęcima do Salatyna.

Odroczenie izby poselskiej.

Wiedeń. Izba poselska Rady państwa odroczona zostanie w piątek dnia 30, najpóźniej zaś w sobotę 31 b. m.

Nowe procesy przeciwko Polakom.

Wrocław. Wychodząca w Zagłębiu śląskiem „Oberschles. Grenzzeitung" zwraca uwagę na nowy proces, jaki rzekomo wytoczono licznym Polakom tamtejszym o należenie do związków tajnych. Równocześnie wytoczono rzekomo proces przeciwko górnośląskim Sokołom o tak zw. „wielkopolską agitacyę". Głównemi centrami tej agitacyi mają być miejscowości: Rozdzień, Szopienice i Burowiec. — W ostatnich czasach odbyły się rewizye u 14 członków „Sokoła", przy których znaleziono podobno wiele obciążających dowodów.

Kongres kobiet.

Wiedeń. Dziś rozpoczął się kongres dla obrony praw kobiety przy udziale 50 delegatek z Austryi i Niemiec. Kongres potrwa 3 dni.

Trzęsienie ziemi.

Abazya. Dziś o godzinie 12 minut 20 odczuto tu silne trzęsienie ziemi. Od rana wieje silny „sirocco". Na morzu burza.

Katastrofa kolejowa.

Linc. Pociąg osobowy kolei lokalnej, który wczoraj o godzinie 2 odszedł z Passau, wykoleił się w pobliżu stacyi Fürstenfell. O ile dotychczas wiadomo, **zabitych jest 5 osób**, kilkanaście ciężko i kilkanaście osób lekko rannych.

Przesilenie na Węgrzech.

Wiedeń. Węgierski minister finansów Hegedues był dziś o godzinie pół do pierwszej na dłuższej prywatnej audyencyi u cesarza.

Budapeszt. Słychać, że minister spraw wewnętrznych Kristoffy i minister sprawiedliwości Lanyi zamierzają podobno podać się do dymisyi, ponieważ nie chcą uczestniczyć w rządach absolutnych.

Budapeszt. Prezydyum partyi niezawisłości zwołało na dziś wieczór posiedzenie partyi.

Budapeszt. Trybunał administracyjny pod przewodnictwem byłego prezydenta gabinetu Weckerlego orzekł dziś, że mianowani teraz komisarze królewscy nie mogą mieć większego zakresu władzy, jak zwykli starsi żupanowie.

Skazany poseł.

Budapeszt. Kurya królewska potwierdziła wyrok poprzedniej instancyi, skazujący byłego posła Eötvösa na 5 lat więzienia i 3 lata utraty praw obywatelskich.

Sensacyjna sprawa.

Budapeszt. Jak dzienniki donoszą, mają nastąpić już w najbliższych dniach sensacyjne aresztowania w sprawie oszustw popełnionych na szkodę biskupa Koszyc, Ubicza. Szkodę, jaką wyrządzono temu biskupowi, obliczają na milion koron.

Strejki we Francyi.

Paryż. Dziesięć tysięcy pomocników ogrodniczych w departamencie Sekwana zastrejkowało z powodu odmówienia podwyższenia płacy.

Odwet za królobójstwo.

Belgrad. Utworzył się tu klub, mający na celu wymordowanie wszyskich sprawców zabójstwa króla Aleksandra i królowej Dragi. Na czele tego klubu stoi dziennikarz Marinkowicz.

Spór o nowe działa.

Belgrad. Jak donosi „Stampa", 5 członków komisyi dla wypróbowania rozmaitych systemów dział, oświadczyło się za modelem fabryki Schneidera w Creuzot, zaś pięciu za modelem fabryki Skody.

Zamordowanie prefekta.

Konstantynopol. — Prefekt Konstantynopola [illegible] został wczoraj wieczorem przez dwie dotychczas niewyśledzone osoby zamordowany.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 24 marca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 667·75 Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 788·—. Akcye Anglobanku 303·25 Akcye Unionbanku 561·—. Akcye Länderbanku 440·— Akcye Bankvereinu 561·50. Akcye Bodencredit 1066·— Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 366·50 Akcye kolei państwowych 672·25 Akcye kolei południowej 128·50 Akcye kolei Elbethal 448·75 Akcye kolei północnej 5680 (5720) Akcye kolei czerniowieckiej 581·— Akcye Alpiny 539·— Akcye Rima Murany 534·75 Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2·40·— Akcye Fabryki broni 5·8 — Akcye Tureckie tytoniowe 881·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 428·— Obligacye węgierskie indemnizacyjne 94·65 Renta majowa 99·60. Renta koronowa austryacka 99·60. Renta koronowa węgierska 93·35 56 [illegible] Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·60. 4% Listy Banku hipotecznego 98·65. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·80 5% Listy Banku hipotecznego 111·75 4% Listy Banku krajowego 99·—. 4½% Listy Banku krajowego 101·55. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 98·55. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 98·50 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·05 Losy tureckie 152·50. Marki 117·69 Ruble 250·50

Cukier spr. [illegible] 19·30 do 19·40 (20·10 do 20·20). Spirytus niezmieniony. Nafta niezmieniona.

Usposobienie. Spadek węgierskiej renty koronowej do 93·35 wywołał osłabienie w końcu wraz z polepszeniem się kursu tej renty nastąpiło wzmocnienie usposobienia.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 24 marca (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	250 75	251 75
Marki niemieckie	117 20	117 60
Franki papierowe	95 50	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 18
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 25	101 25
4% „	98 50	99 25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	102 25
4% „ „ „ „	98 75	99 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	99 50	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	98 25	99 25
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 —	100 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98 60	99 50
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 80	98 80
4½% „ miasta Lwowa	100 70	101 70
5% Obligacye komunalne Banku krajow.	— —	— —
4½% „ „ „	100 75	101 75
4% „ kolejowe	98 25	99 25
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	82 —	86 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	563 —	568 —
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	581 —	586 —

M. A. Fischer.

DURANDOWIE.

Z FRANCUSKIEGO.

Joachim Fardot był literatem. O tem, że „pisze" wiedziało wiele osób: stróżka, fryzyer, kupiec u którego kupował papierosy, kobieta sprzedająca dzienniki. Nawet jego krawiec, któremu nigdy się z tem nie zwierzał, wkońcu również tego się domyślił.

Ale Joachim Fardot zapragnął być znanym szerszej publiczności, postanowił więc wygłosić odczyt. Po krótkim namyśle przedmiot został zręcznie wybrany: „Wpływ historyi Grecyi na nasze obyczaje". „Paryż, jako wynalazca pierwszego małżeńskiego trójkąta".

Pewnego dnia przyszedł do mnie i rzekł:

— Wiesz, możesz mi oddać wielką, przyjacielską usługę. Jesteś posiadaczem przyzwoitego ubrania. Ja zaś mam zamiar wynająć małą salę w teatrze i urządzić literacką konferencyę. W przeciągu dwóch tygodni chcę wygłosić pięć odczytów. Ty przyjmiesz na siebie obowiązek kontrolora. Dochód zaś, jeśli będzie, podzielimy między siebie.

— Zgodziłem się.

Chcąc być szczerym, muszę wyznać, że pierwszy odczyt mego przyjaciela Joachima Fardot udał się świetnie. Sala była pełna. Ale przed konferencyą — ja i Joachim, długo przepisywaliśmy adresy z notatnika na wielkie koperty, w których umieściliśmy zaproszenia.

Pod koniec konferencyi Joachim poszedł do mnie i rzekł żartobliwie:

— Jak doskonale poszło, uważasz... Naprawdę zadziwiające, jakto prędko można być znanym w Paryżu i wiele osób poznać... Miałem przecież ze trzysta słuchaczów. Nieprawdaż?... I wyobraź sobie, pośród tylu zebranych nie dostrzegłem ani jednej twarzy, któraby była dla mnie obcą.

Drugi odczyt nie powiódł się tak świetnie. Aby powiększyć liczbę słuchaczów musiałem usiąść na sali. Było nas tylko ośmiu. Pomimo to sala nie sprawiała wrażenia przygnębiającej pustki, wpadłem bowiem na koncept i pomieściłem w każdej loży po jednym z gości, tak, że wszędzie było trochę ludzi, co nadało zebraniu sympatyczny charakter poufnej pogawędki.

Gdy się odczyt skończył a uczestnicy zaczęli się rozchodzić, uważałem za swój obowiązek złożyć podziękowanie pewnemu staruszkowi, który zapłacił za bilet.

Joachim Fardot objawił mi jednak kategorycznie, że trzeciego odczytu w podobnych warunkach nie chciałby wygłaszać.

Pewnego wieczoru odczytaliśmy znowu wszystkie adresy w naszych notatnikach. Po trzech godzinach poszukiwania odnaleźliśmy nazwiska dwóch przyjaciół, którym zapomnieliśmy uprzednio posłać zaproszenia. Ale gdybyśmy przeznaczyli do rozdania każdemu z nich po dziesięć krzeseł, mielibyśmy tylko dwadzieścia osób. Po chwili Fardot przypomniał sobie nawet, że jeden z nich umarł, a druga osoba — kobieta, skazana była na kilka lat więzienia.

Trzeba było jednak za jaką bądź cenę znaleźć słuchaczów. Proponowałem nawet Joachimowi, żeby zwołać cały urząd municypalny paryski. Ale on oświadczył, że łatwiej mógłby mieć odczyt w pałacu Elizejskim, i że ci panowie znają się pomiędzy sobą, co mogłoby wywołać opłakany skutek. Mówiąc to Joachim porwał za kapelusz i wyszedł. Wrócił niedługo, obarczony dwustupięćdziesięciu dużemi kopertami i jednym przewodnikiem adresowym Bottina.

— Chodź, pisz... — wyrzekł, zwracając się do mnie. Przewrócił kilka kart grubego rocznika i zaczął dyktować.

— Pan Durand, 27, ulica des Francs-Boorgeois... Pan Durand, 43, ulica de Maubeuge... M. Durand 15, ulica Lustars-Colbert... P. Durand, 9, ul. Philippe-le-Bouche, a Neuilly...

— Co ty robisz?

— Nie kłopocz się, jedź dalej... Pan Durand, 10, ulica lepic... Pan Durand...

— Ależ słowo daję, masz zamiar chyba zaprosić wszystkich Durandów z Bottina!...

— Tak, mój przyjacielu. jest ich trzystu dwudziestu czterech... Niech licho porwie, jeśli w ten sposób nie napełnimy całej sali...

W kilka dni później o godzinie pół do czwartej byłem na stanowisku kontrolora, przygotowany zupełnie do przyjęcia wszystkich Durandów z całego Paryża. I rzecz dziwna, pomimo jednobrzmiennych nazwisk, ludzie ci byli tak mało podobni jeden do drugiego! Wchodzili Durandowie mali i ogromnego wzrostu, otyli i szczupli, blondyni i bruneci. I pomyśleć tylko, że wszyscy zebrani byli, być może potomkami jednego jakiegoś Duranda.

Przez chwilę myślałem z podziwem o tym dalekim ich przodku. A Durandowie ciągle wchodzili.

Uważałem zawsze, że korzystnie jest robić znajomości z ludźmi ze stanowiskami, więc gdy wchodził, który z Durandów o eleganckim wyglądzie i podawał do skontrolowania bilet wejścia, zwracając bilet rzucałem grzecznie półgłosem. „Pan Durand nieprawdaż?". Wówczas gość kłaniał się i odchodząc myślał: „Musiałem go gdzieś spotkać".

Nie przewidzieliśmy jednej rzeczy, która wprowadziła mnie w pewne zakłopotanie. Jeden z wchodzących Durandów zwrócił się do mnie:

— „Za chwilę ma przyjść tu mój przyjaciel, czy zechce pan być tak grzeczny i objaśnić mu, gdzie jestem. Powiem panu swoje nazwisko: Jestem Durand".

Mówiąc to pan Durand wślizgnął się szybko do sali, pozostawiając mnie w ogromnem zakłopotaniu; stałem, nie wiedząc co robić i usiłowałem tylko uchwycić pamięcią postać całą, rysy twarzy.

Zdawało mi się, że ten Durand był wysoki, szczupły, blondyn. Co zrobię, gdy nadejdzie właściciel drugiego miejsca? Poproszę chyba, aby mi opisał postać tego — z kim się chce spotkać. — Po chwili już, już przypomniałem sobie, jak wygląda ten czekający na drugiego, gdy zbliżył się, jakiś pan i zaczął z wyszukaną grzecznością.

— Przyszedłem sam, ale za chwilę zjawi się mój towarzysz... Czy będzie pan tak łaskaw zapamiętać moje nazwisko?... Jestem Durand...

Później pięciu czy sześciu jeszcze Durandów prosiło mnie o zapamiętanie ich nazwiska. Nie usiłowałem już zachować w pamięci wyglądu. Wreszcie zjawił się oczekiwany pan.

— Jestem tym, którego oczekuje pan Durand, pan jest zawiadomiony o tem, że przyjdę...

Odpowiedziałem bez wahania:

— Proszę wejść, pan go znajdzie... jest tam... przy wyjściu... To jest, chciałem powiedzieć, jest w głębi sali, przed lożami... na lewo od siedzącej na prawo publiczności...

Przed wejściem Joachima na estradę, rzuciłem okiem na salę. Była szczelnie zapełnioną, Joachim był pewny siebie i zadowolony. — Nie znał, co prawda, wszystkich dziś zebranych gości, ale przynajmniej wiedział ich nazwiska.

Stałem u wejścia do sali. Odczyt zapowiadał się bardzo interesująco. Joachim zrobił wielkie wrażenie swoim tematem:

„Paryż — jako siedlisko pierwszego małżeństwa we troje" — gdy nagle jakiś pan wbiegł spiesznie do sali. — To bardzo dobry znak, pomyślałem, zapewne spieszy się, nie chcąc stracić pierwszych słów prelegenta! Ale przybyły stanął przedemną i ledwo łapiąc oddech mówił:

— Pan jest kontrolorem?

— Tak panie.

— Czy nie wie pan przypadkiem, gdzie siedzi p. Durand? prędko, prędko, bo sprawa pilna.

— Jest tam na sali, — rzekłem — zakreślając ręką szeroki łuk.

Przybyły bystrem spojrzeniem obrzucił loże, krzesła, balkony, — wreszcie spostrzegłszy siedzącego w krzesłach otyłego jegomościa — zaczął dawać mu jakieś znaki. Ale zasłuchany pan Durand nie dostrzegł tego.

— Och, niech się pan nie kłopocze, — rzekłem zbliżając się do spóźnionego gościa... jest wolne krzesło.. będzie pan łaskaw je zająć.

Ale nowy gość, nie zwracając uwagi na moje słowa — wzruszony czemś ogromnie, przyłożył rękę do ust i na cały głos krzyknął:

— Durand, pożar w twoim domu!

Jakby poruszeni jedną sprężyną, wszyscy w sali nagle powstali. Grupy pan powstał również. Nie zdążyłem wyrzec nawet ani jednego słowa, aby zatrzymać uciekającą publiczność, gdyż w jednej chwili, sala była pustą. Tylko w przedsionku słyszałem wołania:

— Psst! Durand... He! Durand... Tędy Durand... Durand... Durand...

Przez wszystkie wejścia tłoczyli się w okropnem przerażeniu Durandowie...

Joachim Fardot był strapiony.

— Ach! mój Boże! dlaczego nie zaprosiliśmy raczej wszystkich Dupont'ów!...

K. Zieliński

optyk i mechanik, Kraków, A-B 39.

poleca obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych — oraz pracownię mechaniczną.

Przyjmuje wszelkich systemów maszyny do pisania do naprawy lub czyszczenia, gramofony i t. p., urządza dzwonki elektryczne i telefony.

Wszelkie zamówienia lub naprawy wykonuje bezzwłocznie; z prowincyi wysyła odwrotną pocztą. 156 84 0

Posiada własną szlifiernię szkieł optycznych, każde zatem zamówienie na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, wykonuje w przeciągu 24 godzin.

Poleca najnowszego systemu binokle pryzmowe.

Falck & Co., Hamburg



Falck & Co., Hamburg

(Raboisen).

Najdogodniejsze i najtańsze połączenie między Hamburgiem i Ameryką, względnie Kanadą i Argentyną. Sprzedaż kart okrętowych i kolejowych. Bank i wymiana pieniędzy. 118 48 104

Dokładne prospekty podróży do Ameryki, Kanady i Argentyny w języku polskim, ruskim i niemieckim przesyłamy na żądanie bezpłatnie, opłacone.

II. jazda po morzu Śródziemnem dla przyjemności i wytchnienia

pierwszorzędnym dwuśrubowym pospiesznym parowcem „Koerber"

Austryackiego Lloydu

z Tryestu dnia 2 maja 1906 w przeciągu 16 dni do Korfu, Malty, Trypolisu (Półn. Afryka) Tunisu, Palerma, Neapolu, Messyny, (Taorminy) Syrakuzy, Kotoru, Gruży (Dubrownika) Wenecyi w połączeniu z wycieczkami w okolice.

Cena podróży morskiej wraz z wiktem od 400 K. Wycieczki osobno.

Zgłoszenia, programy, wyjaśnienia w Austr. Lloydzie, Tryest

w generalnej agencyi Austryackiego Lloydu w Wiedniu, I., Kärntnerring 6 i we wszystkich biurach podróży. 1279 4 12

ZA DARMO



W celu większego rozpowszechnienia wiadomości o naszym zakładzie artystycznym w Austryi, zobowiązujemy się każdemu artystycznie wykonany

Portret naturalnej wielkości zupełnie za darmo

sporządzić, w przypuszczeniu, że odbiorca portretu poleci nas swym przyjaciełom i znajomym. **Bez żadnego wprowadzenia w błąd,** jak naprzykład: Mylne wysłanie portretu z ramami za zaliczką, lub zmuszanie kogo, żeby rama kupił, jeśli chce portret mieć za darmo, lecz **każdemu, kto sobie życzy portret, przesyłamy go za darmo z wyjątkiem** opłaty pocztowej, którą ponosi odbiorca. Przesłać fotografię, powołując się na to ogłoszenie i podając **dokładny adres** do firmy

„VENUS" Porträt-Kunstanstalt

Budapest, VII., Barosay-Gasse 3.

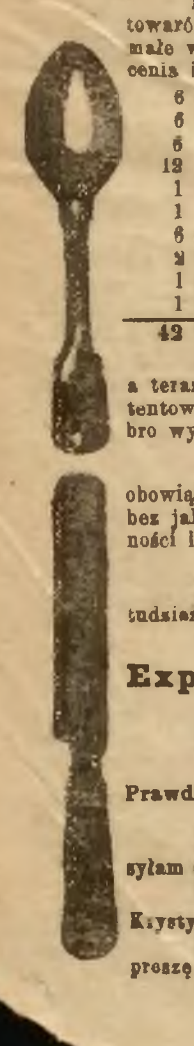
Dostawa portretu następuje w mniej więcej 8—14 dniach po otrzymaniu fotografii, którą nieuszkodzoną zwraca się wraz z przesyłką.

Ram do portretu nie musi się zamawiać, a więc nikomu się ich też nie narzuca.

NB. Ta nadzwyczajna oferta ważną jest od dnia dzisiejszego przez 6 tygodni.

Prosimy o korespondencyę niemiecką. 170 10 10

WIELKI KRACH!



Nowy Jork i Londyn dotknęły także stały ląd europejski i wielka fabryka towarów srebrnych została spowodowaną do sprzedania całego nowego zapasu za małe wynagrodzenie sił roboczych. Mam pełnomocnictwo do wykonania tego polecenia i wysyłam każdemu tylko za 6 złr. 90 ct. następujące przedmioty:

6 bardzo dobrych noży stołowych o prawdziwie angielskich ostrzach,
6 ameryk. patent. srebrnych widelców jednolitych,
6 " " " łyżek,
12 " " " łyżeczek do kawy,
1 " " " chochlę,
1 " " " chochelkę do mleka,
6 angielskich spodeczków Victoria,
2 efektowne lichtarze stołowe,
1 sitko do herbaty,
1 bardzo piękne sitko do cukru,

42 przedmioty tylko 6 złr. 90 ct.

Wszystkie wymienione przedmioty w liczbie 42 kosztowały dawniej 40 złr. a teraz można je nabyć za tak drobną kwotę 6 złr. 90 ct. — Amerykańskie patentowane srebro jest metalem na wskróś białym, przez 25 lat jak prawdziwe srebro wyglądającym, za co się ręczy. Na dowód, że ogłoszenie to nie polega

na żadnem krętactwie,

obowiązuję się publicznie każdemu, komu się towar nie spodoba, zwrócić pieniądze bez jakichkolwiek trudności. Powinien więc każdy skorzystać z tak dobrej sposobności i sprawić sobie ten wspaniały garnitur, który szczególniej nadaje się na

wspaniały podarek okolicznościowy

tudzież dla każdego lepszego gospodarstwa. — Nabyć można tylko u firmy

A. HIRSCHBERG'S

Exporthaus von amerik. Patentsilberwaaren

Wien, II., Rembrandtstrasse 19/II. — Telefon Nr. 14597.

Wysyłki na prowincyę za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.

Proszek do czyszczenia 10 ct.

Prawdziwe tylko ze znakiem jak obok (kruszec hygieniczny).

Wyciąg z listów uznania: 1297 2 4

Pańską posyłkę otrzymałam i jestem z niej tak zadowoloną, że posyłam dalsze zamówienie. Kraków 21 maja 1899. Ks. Amalia Czetwertyńska.

Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona.

Krystynopol, Galicya. Siostra Joanna, przełoż. Tow. N. P. Maryi

Eks. baronowa Edelsheim poleciła mi bardzo gorąco Pańską zastawą stołową, proszę przeto przysłać mi także takie 2 garnitury po 6 złr. 90 ct.

Ilona Tisza z domu hrabianka Degenfeld.

TECHNIKUM-MITTWEIDA (Król. Saskie)

Dyrektor: Prof. A. Holzt. 818 4 12

Wyższy zakład naukowy dla wykształcenia na inżynierów, techników i werkmistrzów elektrotechnice i budowie maszyn. Laboratorya elektrotechniczne i maszynowe. Warsztaty fabr.-nauk. W roku szkolnym 36-tym było 3610 studyujących

Programy etc. gratis przez Sekretaryat.

Żylosickie suszone jarzyny

do zup, przypraw, sałaty i sosów są sterylizowane i co do wyglądu, pożywności i smaku nie ustępują najlepszym świeżo zerwanym jarzynom ogrodowym. Można mieć teraz z nich odmianę w pożywieniu i oszczędzić sobie wiele czasu i pieniędzy. Każda oszczędna gospodyni powinnaby się bezzwłocznie przekonać o dobroci **żylosickich jarzyn suszonych.** Dostać można w Krakowie w handlu A. Hawełki, w Związku handlowym, u Leona Sykutowskiego, Karola Wołkowskiego, A. Wierzbanowskiego, S. Lödla, Maurycego Jabłonera i w wielu innych handlach środków spożywczych; w Tarnowie u Tadeusza Scharffa; w Zakopanem u Józefa Fab. Słowika, Waleryana Płonki, Kons. Kaima i Leop. Kitzlera. Wszędzie przepisy gotowania za darmo. Żądać jednak wyraźnie żylosickich suszonych jarzyn i uważać na znak ochronny.

Franciszek Felbinger i S-ka, c. i k. fabryka konserw i jarzyn suszonych w **Żylosicach** (Schöllschitz) Morawa. 1162 3 8

Nanowo piękność! Nanowo młodość! Nanowo wdzięk!



Po użyciu. Przed użyciem.

zdobędziesz i otrzymasz ją Pani drogą naturalną. Być piękną, stać się piękną i piękną pozostać jest staraniem i pragnieniem każdej pani. Dajemy Pani do tego środek: **Prof. Williama prawdziwe amerykańskie tabliczki „Axa"** w swem osobliwego rodzaju złożeniu są nie dającym się ani naśladować ani prześcignąć środkiem na cerę.

Prof. Williama prawdziwe amerykańskie tabliczki „Axa" w swem prostem, wcale nie wpadającem w oko przyjemnem zastosowaniu czynią skórę miękką jak aksamit, podatną i elastyczną, dają jej szczególnie delikatny koloryt i naturalny połysk zupełnego zdrowia i czynią ją odporną na wpływy powietrza. Najdelikatniejsza skóra może znieść ostre powietrze, jest ubezpieczona przed wiatrem, nie cierpi od deszczu, nie opali jej największy żar słoneczny. Przy zastosowaniu tabliczek „Axa" występuje już po dwu, trzech dniach widoma zmiana cery. Jest ona odtąd jasna, lica rumiane. W starszym wieku panie i mężczyźni zdziwią się, jak zapadłe policzki znowu się zaokrąglają w krótkim czasie, jak przedwczesne zmarszczki i fałdy znikają. Szpetną cerę, skazy, zmarszczki, trądziki, wypieki, piegi, wypryski, czerwoność nosa itd. usuwa się w zdumiewająco krótkim czasie. Jedna jedyna próba przekona Panią o cudownem działaniu tabliczek „Axa".

Prof. Williama prawdziwe amerykańskie **tabliczki „Axa"**, jeżeli się wypełni należycie przepisy łatwe, wszędzie wykonalne i nie wiele zachodu wymagające, sprawiają, że skóra staje się miękką, podatną, jej barwa świeżą, pory czystemi, a piękność zupełną.

Do wszelkich celów toaletowych, do kąpieli i pokoju dziecięcego, ażeby włosy utrzymać i upiększyć, na skórę głowy i na cerę są tabliczki „Axa" stanowczo najlepszym środkiem. 1132 2 0

Prof. Williama prawdziwe amerykańskie tabliczki „Axa" są najlepszą rzeczą dla mężczyzn, pań, dzieci i niemowląt. Cena pudełka Nr. 1 (25 tabliczek do 25 razowego użytku) K 2·50, pudełko Nr. 2 (50 tabliczek do 50 razowego użytku) K 4·50, pudełko Nr. 3 (100 tabliczek do 100 razowego użytku) 8 K. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości europejski skład **Riviera Perfumerie** Wiedeń, I., Kohlmarkt 1.

Zwracamy uwagę na Pierwszą krajową fabrykę chemiczno-kosmetyczną

JANA IHNATOWICZA

we Lwowie, ulica Sykstuska l. 25 i w Krakowie, Sukiennice l. 20.

Pudr książęcy przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy. Pudełko małe pudru białego K 1·20, całe 2 K. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełka po K 1·40, większe po K 2·40.

Woda fiołkowa usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. Cena 2 K.

Mydło kosmetyczne usuwa piegi i żółto-brunatne plamy. Cena K 1·20.

Białe i piękne ręce! Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybielają i wydelikatnieją po kilkakrotnem natarciu **kremem roślinnym**. Słoik K 1·60.

Kadzidło sosnowe prócz miłego leśnego zapachu, oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w jak najwyższym stopniu. Flakon kor. 1·20, rozpylacze od 60 h do 6 K.

Antillenttilia usuwa w krótkim czasie piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane, nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność. Cena 4 K.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny, naturalny kolor. Cena flakonu 3 K.

Walentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i wytwarzanie porostu włosów pobudza. Cały flakon 6 K, pół flakonu K 3·20.

Magnolina usuwa czerwoność nosa i policzków. Flakon 3 K.

Orientalina (pudr płynny) nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. Cena 2 K. 123 21 0

Esencya miętowa do płukania ust oprócz przyjemnego, orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. Flakon 1 K.

Proszek roślinnoalkaliczny do czyszczenia zębów usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i próchnienie zębów. Pudełko 60 h i K 1·20.

Woda lwowska posiada przyjemny, delikatny i długotrwały zapach. Cena flakonu mniejszego K 1·60, większego 3 K.

Nigretina. Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny i ciemny. Cena 2 K.

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 K.

Prawdziwy Krem ogórkowy 1 K.

Prawdziwy Puder ogórkowy 1 K.

Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 K.

do wydelikacenia i upiększenia twarzy. — Znakomite, prawdziwe, naturalne. — Żądać wyraźnie tylko wyrobu

IHNATOWICZA

Perfumy pierwszorzędnej jakości, flakoniki od 50 h do 5 K.

Mydła toaletowe i lecznicze w różnych cenach.

Wody kolońskie podwójnie destyl., flak. od 80 h do 10 K.

Król. rum. nadworny dostawca.

Największa fabryka tego rodzaju w Galicyi, Czechach, Morawie i Śląsku.



Osobliwość: FARBIARNIA materyj jedwabnych i piór strusich we wszystkich barwach.

Fabryka: Berno, Zeile 38.

Własne filie: w Krakowie tylko przy ul. św. Krzyża pod L. 7, we Lwowie przy ulicy Sykstuskiej pod L. 26 i we Lwowie ul. Batorego l. 20 (Hotel Saski).

Zamówienia z prowincyi wykonuje się skrupulatnie. 1189 3 10

Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres.

Ostrzeżenie.

Wychodząca w Wiedniu „Spirituosen-Zeitung" zamieściła niedawno artykuł, w którym z powodu zaszłych wypadków ostrzega przed okpiwaniem ze strony niesumiennych agentów, a w szczególności zaznacza, że rozgłosu w świecie o fabryce Zygfryda Gesslera, c. i k. nadwornego dostawcy w Karniowie, wyrabiającej likier Altvater, zastępcy z nazwiska podobnej konkurencyi używają do tego, aby dla owej konkurencyi uzyskać zlecenia w sposób niezupełnie chwalebny. 1299 2 8

Godzi się przeto światu kupieckiemu, jak i konsumującej publiczności zwrócić niniejszem uwagę na tę okoliczność, aby ich ustrzedz przed szkodą.

Kurs przygotowawczy

do

Egzaminów z rachunkowości państwowej, kasowej i buchalteryi pojed., podwójnej, urządzam nadal według najnowszych **wymagań komisyi egzaminacyjnej.** — Również udzielam nauki języka niemieckiego, koresp. handlowej, kaligrafii.

Dla pań osobne godziny.

Korzystny rezultat tejże zapewniony.

Henryk Gottlieb

rut. egz. naucz. rach. państw. i t. d.

173 21 30 **Kraków, ul. Dietlowska 68, II piętro.**

A. Denizot, właściciel Szkółek Poznań W. 3,

poleca

wszelkie drzewa i krzewy owocowe i ozdobne, drzewa alejowe, róże, wysadki szparagowe i truskawkowe, konifery, wysadki na żywopłoty i t. d.

Cennik ilustrowany na żądanie darmo i opłatnie. 1111 4 5

Adres listów: **Denizot. Poznań (Posen) W. 3.**

Zdumiewające skutki zapewnia

Hell'a Mentolowa Francuska Wódka

ze znakiem **„Edelgeist".**

Nacieranie ból uśmierzające, mięśnie wzmacniające i nerwy ożywiające. Hygieniczny środek do mycia, zapobiegający osłabieniom, orzeźwiający środek wonny.

Dwa razy skuteczniejszy, niż zwyczajna wódka francuska.

Cena flaszki 2 K, cena flaszki na próbę lub dla turystów K 1·20.

Żądać ze znakiem „Edelgeist", ażeby nie otrzymać gorszego wyrobu.

Hurtownie: **G. Hell & Comp., Wiedeń, I., Biberstrasse 8.**

Składy w Krakowie: w aptece „pod złotą koroną", Rynek gł. 2; w aptece „pod gwiazdą", ul. Floryańska 15; w aptece „pod złotą głową", Rynek gł. 13; w aptece „pod złotym tygrysem", w aptece „pod słońcem", Rynek gł. 43; w aptece „pod złotym orłem", ul. Krakowska; w aptece „pod lwem" na Kleparzu; w aptece „pod jagnięciem", ul. Mikołajska 2; w drogueryi: Fr. Zopotha i Sp., ul. Sienna; tudzież w Podgórzu: w aptece „pod koroną"; w aptece „pod opatrznością"; w Bochni: w aptece „pod białym orłem"; w Nowym Targu: w aptece „pod orłem"; w Zakopanem: F. Tabeau, aptekarz; oraz prawie w każdej aptece i drogueryi w Galicyi. 119 21 25

● Herbata z Brodów! ● Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca handel

W. Adamowicza

18 w **Brodach** na pograniczu rosyjskiem 28 104

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej	złr. 1·48
1 funt „Mélange de Moskau" w oryg. opak., najlepszej	2·54
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3·50
1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych	1·20
Kawa Ceylon palona gorącem powietrzem ½ kg. złr. 0·80 i	1·10
Bulion wołyński 1 kilo	złr. 3·20

● Herbata z Brodów! ●

Siła około 150.000 koni w urządzeniach ssąco-gazowych

naszego systemu w ruchu. 61 20 26

Najmniejsze zużycie paliwa. — Najtańszy ruch.

Najmniejsze zużycie węgli.



Największe wyzyskanie paliwa.

KAROL KREJCAR, zastępstwo firmy Langen & Wolf, Lwów, ul. Jabłonowskich 2.

Wszystkie używane wielkości aż do siły 100 koni wciąż się wyrabia i dostarcza się ich w przeciągu odpowiedniego czasu.



6 koron

kosztuje dokładnie podług tego wzoru najpiękniejszym krojem wykonana

spodnica z lodenu tyrolskiego

czarna, tegetthoff, szara, drap, zielona i brunatna lub z pięknie i trwale deseniowanej ang. materyi mody męskiej, szarej, drap, tegetthoff i zielonej. Każdą sporządza się jak najspieszniej, dokładnie podług podanej miary: **szerokości w pasie i biodrach i długości przodu** z gustem u naszej firmy zwyczajnym i za najlepszy uznanym i z wszelką starannością.

Taka sama spodnica z najnowszym przyrządem **Kleiderraffer Patent Nr. 82059**, wewnątrz do zapinania skierowanym, z wierzchu niewidzialnym (miłe zdumiewającą nowością dla każdej pani) o 50 h. droższa.

…kka"

…chossenfabrik", Wiedeń, XVI.,

Neulerchenfelderstrasse 2.

…ncya polska. 791 7 10

C. k. austr. koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od 1 października 1905 r. (czas środk. europ.)

Odchodzą z Krakowa:
- 4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
- 6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sok[…] Kopyczyniec i Czerniowiec).
- 8.10 r. (osob.) do Lwowa i Podw[…] łączenie do Stanisławowa, […] brzezia, Rawy ruskiej).
- 8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
- 8.40 r. (osob.) do Kocmyrzow[a …]
- 9.02 r. (osob.) do Suchy, W[…] nia, Żywca, Zakopan[…] rza, Lwowa i Husiat[yna …]
- 11.00 r. (osob.) do Lwowa[…] sła, Stróż, Sokala, […] Grzymałowa.
- 1.15 r. (osob.) do Ośw[ięcima …]
- 1.30 pop. (miesz.) do […]
- 1.45 pop. (osob.) do […]
- 2.49 pop. (błyskawi[czny …] czeniami do […]
- 3.15 pop. (osob.) […]
- 6.15 wiecz. (oso[b.] […] wego Sącz[a …]
- 7.40 wiecz. (m[…]
- 8.00 wiecz. ([…] wca, Za[…] myśla […]
- 8.05 wiecz[…]
- 8.38 wiecz[…] da[…]
- 9.00 wi[…]
- 10.55 […]
- 11.[…]

Przychodzą do Krakowa:
- 4.42 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
- 6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
- […]50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
- […] (miesz.) z Wieliczki.
- […] z Kocmyrzowa i Mogiły.
- […] [Oświęc]ima.
- […] [Podwo]łoczysk, Lwowa, No[…]
- […] [Ośw]ięcima do Podgórza.
- […] [Wie]liczki.
- […] [Koc]myrzowa i Mogiły.
- […] [Bra]ków wielkich, Lwowa, […] Jasła.
- […] [(błyskawiczn]y) ze Lwowa.
- […] [Hu]siatyna i innych miast […] [no]rmalnej przez Suchę.
- […] Lwowa, Podwołoczysk […] Tarnobrzega, Zagórza, […]tu).
- […] Kocmyrzowa.
- […] Oświęcima i Alwerni.
- […] z Podwołoczysk, Lwowa, […]ega, Nadbrzezia, N. Sącza.
- […] z Rzeszowa i Jasła.
- […]) z N. Sącza i Zakopanego.

[…] formacie kieszonkowym są […] 30 hal. na stacyach c. k. […] [kon]duktorów, jakoteż w Kra[…] [informa]cyjnym Bujańskiego, w […]skiego, w cukierni Mau[…] […]era (linia A-B) i w han[…] […]lera.

LW. 21301. 1395 1 8

Ogłoszen[ie kon]kursu.

Wydział krajow[y Kr]ólestwa Galicyi i Lodomeryi wraz [z Wielkim] Księstwem Krakowskie[m rozpi]suje niniejszem konkurs celem o[bsadz]enia posady **kierownika krajo[wej] szkoły tkackiej w Krośnie.**

Posada ta, z którą [jest] połączona płaca 3600 koron roczni[e …] szkanie, będzie nadan[a …] wizorycznie, następnie jed[…] wiednim czasie nienagannej […] nastąpić stabilizacya; od c[…] lizacyi biedz będą trzy dod[…] letnie po 400 koron rocznie[…]

Kompetujący o powyższą p[…] udowodnić:

a) że nie przekroczyli 40go r[…]
b) że nabyli gruntowych z[…] tkactwa tak w teoryi, jak i […]

Ukończeni słuchacze wydział[…] maszyn na jednej z austryack[…] technik, którzy się wykażą […] złożonemi egzaminami państ[…] względnie równorzędnemi stu[…] świadectwami uzyskanemi na […] z wyższych szkół politechnicz[…] granicznych, będą mieć pierw[…] przy rozstrzygnięciu konkursu.

Należycie udokumentowane […] należy nadsyłać do Wydziału kr[…] do **dnia 1 maja 1906.**

Z Wydziału krajowe[go …]

We Lwowie, dnia 2 marca […]

Piotro[…]

L. 298. 1378 2 3

Konkurs.

Niniejszem rozpisuje się konkurs na posadę **lekarza gminnego** w Gdowie. Płaca roczna 600 koron.

Podania można wnosić do **d. 15 kwietnia b. r.**

Urząd gminny w Gdowie,
dnia 21 marca 1906.

XXXVI. Porządkowe zwyczajne

Zgromadzenie Ogólne

Członków

Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie

Spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością odbędzie się za rok 1905 **w niedzielę dnia 8 kwietnia 1906 r.** o godz. 3 popołudniu w lokalach biurowych Towarzystwa przy ulicy Szewskiej L. 16 o czem się strony interesowane zawiadamia.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi Rady nadzorczej z czynności całorocznych i bilansu za rok 1905.
2. Wnioski Komisyi kontrolującej.
3. Zatwierdzenie wyboru Dyrektora stale urzędującego w myśl § 26 statutu.
4. Wybór ośmiu członków do Rady nadzorczej z kadencyi r. 1903.

Bilans i Sprawozdanie za rok 1905 przejrzeć można w Biurze Towarzystwa Zaliczkowego.

Gdyby [illegible] na dzień powyższy Ogólne Zgromadzenie z powodu braku kompletu nie przyszło do skutku, w takim razie odbędzie się następne Zgromadzenie, w myśl § 62 statutu, w poniedziałek 17 b. m. o godzinie 3 popołudniu z tym samym porządkiem dziennym. 1389 1 2

Sekretarz: *Dr Ernest Bandrowski.*
Prezes: *Dr Józef Kopff.*

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski